Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A. Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, sobota 10, niedziela 11 marca 1956 r. Nr 60 (2331)

W stalowni Huty im. Lenina

Dyskusja nad projektem planu 5-letniego w poszczególnych wydziałach Huty im. Lenina trwa jeszcze. Do chwili obecnej poważnymi osiągnięciami może się poszczycić załoga stalowni, która w dyskusji znacznie poprawiła pierwotne wskaźniki Centralnego Zarządu. Hutnicy zgłosili sporo wniosków, które w rezultacie umożliwią zwiększenie produkcji.

Inż. **Stanisław ŚLIWA**, kierownik pieców martenowskich, doszedł po dłuższej obserwacji do przekonania, że każde natapianie trzonu pieca martenowskiego będzie można przez zastosowanie narzucarki mechanicznej skrócić o 4 godziny. Ponadto po każdym spuście stali systematyczne obsypywanie trzonu pieca dolomitem przedłuży jego żywotność. Umiejętne załadowywanie pieca pozwoli zwiększyć każdy wytop o dalsze 20 ton stali. Toteż wyprodukuje się już w przyszłym roku o 17.000 ton stali więcej, aniżeli przewidują pierwotne założenia planu 5-letniego.

Brygada wytapiacza Bolesława BIENIASA postanowiła skrócić czas każdego wytopu w okresie 5-latki o 1 godz. i 36 min., dzięki czemu, zamiast 715 wykona 972 wytopy, co przyniesie 48.855 ton stali dodatkowo.

Po lewej: kierownik wydziału pieców martenowskich inż. St. ZYGMUNT i gł. metalurg stalowni inż. St. ŚLIWA po raz ostatni sprawdzają wnętrze II martena na parę minut przed jego nagrzewaniem.

Pierwszy wytapiacz IV pieca martenowskiego Bolesław BIENIAS.

Brygada wytapiaczy Jakuba KRUKA omawia miesięczno-dobowy plan wytopu stali.
Foto: O. LINK

Zespół tow. KRUKA przyśpieszy każdy wytop o 2,5 godz. i zamiast 437 da 635 wytopów, przynosząc tym samym dodatkowo w ciągu 5-latki 23.600 ton stali.

Również brygada wytapiacza Andrzeja ŁYTKA z II pieca martenowskiego poprawiając wskaźniki 5-latki doszła do wniosku, że będzie mogła skrócić czas każdego wytopu o 2,5 godz., a ich ilość zwiększyć z 431 do 630 i wyprodukuje tym samym 27.925 ton stali więcej, aniżeli przewidywał projekt planu 5-letniego.

Dzięki wszystkim wnioskom, które dotychczas w dyskusji złożyli hutnicy stalowni Huty im. Lenina, poprawiono już pierwotny projekt planu 5-letniego przedłożony przez Centralny Zarząd o 275.000 ton stali!

Tekst: WŁ. MAJEWSKI

z kraju i ze świata

KOMUNIKACJA PKS NA TRASIE KRAKÓW — ZAKOPANE PRZERWANA

9 bm. od rana została wstrzymana komunikacja autobusowa na trasie Kraków — Zakopane. Trwające od kilku dni śnieżyce na Podhalu uniemożliwiły komunikację na tej linii.

Wywołało to duże zmartwienie wśród wielu entuzjastów „białego szaleństwa" którzy w każdym dniu licznie opuszczają Kraków jadąc na Akademickie Igrzyska Świata.

Na całej trasie z Krakowa do Zakopanego a zwłaszcza w rejonie Obidowej, dziesiątki pługów oczyszczają drogę, aby przywrócić normalną komunikację PKS.

WIZYTA RADZIECKIEGO STATKU SZKOLNEGO W SOUTHAMPTON

Wizyta statku szkolnego Radzieckiej Marynarki Handlowej „Ekwator", który zawinął przed dwoma dniami do portu Southampton, wywołała żywe zainteresowanie w całej Anglii. Angielskie stacje telewizyjne nadały kronikę filmową z pobytu młodych marynarzy radzieckich w Southampton.

8 bm. burmistrz Southampton złożył wizytę na pokładzie statku „Ekwator".

A. BARROS UCIEKŁ Z BRAZYLII

Z Brazylii donoszą, że A. Barros, były kandydat na prezydenta Brazylii uciekł swoim prywatnym samolotem do Paragwaju. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami został on skazany na dwa lata więzienia za nadużycia popełnione w czasie sprawowania funkcji gubernatora stanu Sao Paulo.

EPIDEMIA GRYPY W JAPONII

W Japonii szaleje epidemia grypy. Liczba chorych na grypę przewyższa dwukrotnie liczbę z roku ubiegłego.

RZEKA Z MLEKA I WINA

W środę na odcinku autostrady między Roscnheim i Monachium (Niemcy zachodnie) zginęły w katastrofie samochodowej trzy osoby. Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że samochód ciężarowy naładowany skrzyniami z winem wpadł na samochód z przyczepką wiozący mleko oraz na motocykl.

15 tys. litrów wina oraz 10 tys. litrów mleka zalało całą drogę.

Z sali obrad
III Zjazdu WZGS w Krakowie

9 marca br. rozpoczął dwudniowe obrady III Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Krakowie.

W Zjeździe bierze udział 363 delegatów, chłopek i chłopów z całego województwa oraz ob. **TREBLIŃSKA**, wiceprezes Zarządu Głównego CRS w Warszawie, tow. **NIEDUZIAK**, sekretarz KW PZPR, ob. **WÓDKA**, sekretarz WKW ZSL i tow. **GAUDYN**, zastępca przew. WRN w Krakowie.

Po ustaleniu porządku obrad, Zjazd powołał komisje: mandatową, matkę i wnioskową. Następnie złożyli sprawozdania wiceprezes WZGS, tow. **WÓJTOWICZ** — z wykonania uchwał II Zjazdu, prezes WZGS, tow. **OBLUDEK** — z działalności WZGS w okresie sprawozdawczym i przew. Rady WZGS, poseł **WOŹNIAK** — z działności Rady.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad obejmujących dyskusję, podział czystej nadwyżki WZGS, wybór Rady WZGS i delegatów na II Kongres oraz uchwały III Zjazdu i wnioski na II Kongres Spółdzielczości Samopomocowej.

Burmański ryż za jugosłowiańskie maszyny

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Rangunu:

W wyniku rokowań, które toczyły się w dniach od 9 lutego do 7 marca br. między jugosłowiańską misją gospodarczą a rządem Burmy, 7 bm. podpisano w Rangunie umowę w sprawie importu do Jugosławii 50 tys. ton ryżu burmańskiego rocznie w zamian za jugosłowiańskie artykuły spożywcze, maszyny itp.

Podpisano również umowę o współpracy technicznej między obu krajami. Umowa ta przewiduje wymianę ekspertów i doświadczeń technicznych w różnych gałęziach gospodarki narodowej. Ponadto zawarto umowę o długofalowej współpracy w dziedzinie rozwoju różnych gałęzi przemysłu i wykorzystywania bogactw naturalnych.

Nowy przewodniczący Sejmu Finlandii

HELSINKI

W związku z objęciem przez dotychczasowego przewodniczącego Sejmu Finlandii Fagerholma stanowiska premiera, przewodniczącym Sejmu wybrany został deputowany Vieno Johannes Sukselainen (Związek Agrariuszy).

UBRANIA ROBOCZE DLA NIEMOWLĄT, CEGŁY DLA PÓŁOKRĄGŁYCH ŚCIAN I INNE „DZIWY" NA WYSTAWIE W STALINOGRODZIE

Prawdziwe procesje pracowników stalinogrodzkiego ZBM odwiedziły wystawę „dziwów" zorganizowaną z okazji narady z dostawcami materiałów budowlanych. Wśród przykładów brakoróbstwa, któremu poświęcona była wystawa, znalazło się wiele eksponatów zadziwiających olbrzymią „pomysłowością" brakorobów.

Centrala Odzieżowa w Stalinogrodzie dostarczyła ubrania robocze, które po pierwszym praniu okazały się dobre, ale dla człowieka wzrostu... niemowlęcia. Nadzwyczaj „pomysłową" okazała się cegielnia w Sierakowie, która dostarczyła powyginaną cegłę tzw. dziurawkę, przeznaczając ją zapewne dla budowy półokrągłych ścian. Natomiast tartak Boguszów jakby dostosowując się do produkcji cegielni dostarczył półokrągłe listwy i niemniej półokrągły parkiet na podłogę.

Trudno jest wszystkie te dziwolągi opisać, ale zadziwia bezmyślność producentów — brakorobów, którzy marnotrawią własność społeczną.

18 kwietnia br.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybędą do Londynu

MOSKWA

Agencja TASS donosi:

Jak już podawała prasa radziecka, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. BUŁGANIN i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. CHRUSZCZOW przyjęli zaproszenie premiera Wielkiej Brytanii A. EDENA do odwiedzenia Zjednoczonego Królestwa wiosną br.

Obecnie postanowiono, że N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybędą do Wielkiej Brytanii 18 kwietnia br. Wizyta ich będzie trwała 10 dni.

Nowy akt bezprawia Anglików na Cyprze
Arcybiskup Makarios porwany i wywieziony w nieznanym kierunku

PARYŻ

Agencje zachodnie donoszą z Nikozji, że władze brytyjskie deportowały dnia 9 bm. w nieznanym kierunku arcybiskupa Cypru MAKARIOSA, biskupa KYPRIANOSA i dwóch duchownych: PAPAGATHANA i JOANNIDESA.

Aresztowanie arcybiskupa i towarzyszących mu osób nastąpiło na lotnisku tuż przed ich odlotem do Aten, gdzie Makarios miał przeprowadzić rozmowy w związku z rokowaniami w sprawie Cypru.

Samolot, w którym wywieziono aresztowanych, odleciał w kierunku północnym. Cel podróży samolotu jest na razie nieznany.

Oficjalny komunikat wydany w tej sprawie przez brytyjskie Ministerstwo Kolonii oświadcza, że *„arcybiskup odjechał pod eskortą do miejsca przeznaczenia, które zostanie podane w czasie późniejszym"*. Komunikat zarzuca arcybiskupowi, iż był *„osobiście zamieszany w akty „terroru"* i w *„działalność „EOKA"*. Dokument kończy się stwierdzeniem, iż arcybiskup Makarios stanowił przeszkodę w *„przywróceniu spokoju na wyspie"* i że *„jego wpływ trzeba było wyeliminować w interesie porządku"*.

Natychmiast po aresztowaniu arcybiskupa i towarzyszących mu osób władze brytyjskie przerwały wszelką komunikację telefoniczną i telegraficzną zarówno międzymiastową na Cyprze, jak i między Cyprem a innymi krajami. Wszystkie depesze poddawane są ścisłej cenzurze.

Wiadomość o aresztowaniu i deportacji arcybiskupa Makariosa wywołała olbrzymie oburzenie wśród ludności Cypru. Przed domem arcybiskupa zgromadziły się tłumy mieszkańców Nikozji. Dom otaczał łańcuch spadochroniarzy brytyjskich. Mieszkanie i biura arcybiskupa zostały poddane skrupulatnej rewizji policyjnej.

Na znak protestu przeciw bezprawiu władz brytyjskich, na wieść o deportacji Maka-

(Dokończenie na str. 2)

Premier Danii H. C. Hansen w Moskwie

Na zdjęciu: (od lewej) pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. CHRUSZCZOW, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. BUŁGANIN, premier Danii H. C. HANSEN i pani HANSEN.

Fot. CAF

W zakładach pracy całego kraju
Żywo dyskutowane są problemy XX Zjazdu KPZR

W całym kraju, w mieście i na wsi niesłabnące zainteresowanie budzą doniosłe problemy XX Zjazdu KPZR. W toku ożywionych dyskusji rozważane są takie sprawy jak stwierdzenie, iż wojna nie jest nieuchronna, jak możliwość przejścia od kapitalizmu do socjalizmu drogą parlamentarną, szkodliwość kultu jednostki, warunki w jakich można skrócić dzień pracy i wiele innych. Robotnicy zakładów, gdzie szczególnie żywe są tradycje KPP, w wypowiedziach swoich nawiązują do uchwały pięciu partii.

W hucie „Baildon" odgłosy tej dyskusji znajdują odbicie zarówno w audycjach radiowęzła, jak i na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. I tak np. suwnicowy **Józef Macherski** zapytał się w czasie zebrania, na czym polega właściwie szkodliwość kultu jednostki. Odpowiedział mu hartownik **Edmund Gloc.** Wskazał on przede wszystkim, że w okresie kiedy dominował kult jednostki było również wiele olbrzymich osiągnięć, których nie wolno umniejszać.

Z drugiej strony historia wyraźnie wykazała, iż jednoosobowe decydowanie o istotnych zagadnieniach partyjnych i państwowych prowadziło do kostnienia rozwoju ideologicznego, do zamierania żywej myśli, a także do poważnych błędów w wykonywaniu władzy.

W Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych nie ma po prostu zebrania partyjnego, czy związkowego, w czasie którego robotnicy nie dyskutowaliby nad XX Zjazdem.

XX Zjazd — mówił m. in. w czasie dyskusji nad kontrplanem rdzeniarz odlewni **Mieczysław Kowal** — zatwierdził wytyczne nowej radzieckiej 5-latki. *O czym te wytyczne mówią nam, robotnikom polskim? Mówią nam one o tym, że droga do lepszego życia prowadzi przez polepszenie produkcji, a do tego konieczny jest stały szybki postęp techniczny i coraz wyższe kwalifikacje pracowników. Trzeba, żeby nasze głowy lepiej pracowały i żeby coraz lepsza była nasza technika. Są tacy co mówią, że kiedy wprowadzamy „nowe", obniża się produkcja. Może i tak jest w pierwszym okresie, ale potem produkcja szybko rośnie w górę. Po III Plenum KC PZPR już zaczęliśmy to, towarzysze robić. Ale jakoś zapomnieliśmy o tym i trzeba szczerze przyznać się do tego, bo przecież XX Zjazd pokazał nam, że najważniejsza rzecz to szczerość w krytyce, jasne mówienie prawdy, aby z niej wyciągnąć wnioski.*

Robotnicy Włocławka, gdzie w okresie przedwojennym istniał silny ośrodek rewolucyjnego ruchu — z dumą nawiązują do oświadczenia pięciu partii w sprawie KPP.

„Trudno nam było po prostu w to wierzyć, ażeby nasza KPP była partią kierowaną przez nasłanych do niej prowokatorów — oświadczył na jednym z zebrań w Zakładach Celulozowo-Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku dawny członek KPP i znany obecnie w tych zakładach brygadzista-nowator **Jan Nowicki**. *Przecież znaliśmy Olejniczaka i Słotwińską, ludzi, którzy są chlubą i dumą klasy robotniczej Włocławka. Przecież pod sztandarami tej partii wychodziliśmy przez tyle lat na manifestacje 1-majowe, do walki o sprawiedliwość. Oświadczenie pięciu partii, które stwierdza, że oskarżenia były dziełem zdrajców i były fałszywe, umocniło w nas dumę z tamtych trudnych, ale pięknych lat naszej młodości".*

Zainteresowanie XX Zjazdem nie słabnie również na wsi. Ostatnio, kiedy na zebraniu w wielkopolskiej wsi Prusce, w pow. Węgrowiec, chłopi mówili o potrzebie wzmożenia wysiłków w obronie pokoju, członek miejscowej spółdzielni **Jan Bachta**, stwierdził m. in.:

— *Czy można uniknąć wojny? — takie pytanie krążyło od dawna między nami. — Odpowiedział na to jasno XX Zjazd KPZR. Wojny można uniknąć, trzeba, aby zwyciężyła sprawa pokojowego istnienia państw o różnych ustrojach.*

Na zebraniu w Mirkowiczkach, pow. Wągrowiec, wiele mówiono o skróceniu dnia pracy. Członek miejscowej spółdzielni produkcyjnej **Kossowski** stwierdził m. in.:

— Czy możliwe jest także skrócenie dnia roboczego u nas? Myślę, że tak, ale dopiero wówczas, gdy będziemy silniejsi gospodarczo i gdy nauczymy się pracować uczciwie, bez leniuchowania, łażenia z kąta w kąt, jak się to u nas jeszcze dość często zdarza w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Porządną pracą musimy, jak tylko można najrychlej, wyrównać nasze dotychczasowe braki i niedomagania, aby i u nas można było przystąpić do skracania dnia roboczego.

Przed kampanią wiosenną
Rozdział nawozów — sprawa pilna i ważna

Fragment rozmowy w GS **WIŚNIOWA** (pow. myślenicki):

Ob. DYBEŁ (członek zespołu łąkarskiego z Glichowa): **Proszę o wydanie nawozów na 1 ha łąki. Należy się na pełne zagospodarowanie 150 kg azotowych, 200 kg fosforowych i 200 kg potasowych.**

Ob. KOWALCZYK (pracownik GS): **— Gdzieś mi się wykaz zatracił.**

Ob. DYBEŁ: Może by pan jednak odszukał, po darmo nie przyjechałem.

Ob. KOWALCZYK (po odszukaniu listy): **Napiszą asygnatę, ale na mniej, bo nawozów oszczędzamy.**

Ob. DYBEŁ: Przecież taka stawka została ustalona i tyle rzeczywiście, trzeba żeby był rezultat!

Ob. KOWALCZYK: II, przesada...

Koniec końców gospodarz z Glichowa otrzymał swój przydział uszczuplony o połowę. I nie można zrozumieć, dlaczego GS nie honoruje zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa. I jak może dobrze wypaść pełne zagospodarowanie łąki, gdy gleba nie zostanie odpowiednio zasilona? (Trzeba podkreślić, że chodzi tu o zwiększenie bazy paszowej, a przez to mleczności krów — jedno z kardynalnych w naszym województwie zadań 5-latki!).

Ten przypadek jest znamienny dla starego stylu pracy przy rozdziale nawozów, stylu czysto kupieckiego: „żeby jakoś tam rozprowadzić..." Tymczasem dawkowanie nawozów musi być różnorodne, hierarchia potrzeb jest rozmaita i ta hierarchia winna być respektowana, **a ewentualne korektury przeprowadzać mogą tylko GRN, a nie GS na własną rękę!**

Na posiedzeniu Komisji Rolnej GRN w **NOWEJ WSI** (pow. oświęcimski) przewodniczący **J. Gasidło** oświadczył:

— Dostaliśmy 13.280 kg azotowych, 8.532 kg fosforowych, 22.576 potasowych. Razem 44.388 kg.

— To dużo — powiedział członek komisji, Fr. Klęczar. — Mogą być większe plony, niż w tamtym roku.

— Ale jak to podzielić?

Rada w radę i komisja uchwaliła, że skoro gospodarstwa do 1 ha rozporządzają mniejszą ilością obornika, powinny otrzymać prawo zakupu większej ilości nawozów. Przyznano im w stosunku do 1 ha po 100 kg azotowych, 80 fosforowych i 80 potasowych, natomiast gospodarstwom większym po 60 kg azotowych, 40 kg fosforowych i 100 kg potasowych na ha siewu wiosennego.

Uchwała Komisji Rolnej GRN w Nowej Wsi zawiera na pewno niedoskonałości. — Ale jest jakimś rozsądnym punktem wyjściowym, powzięta została na platformie rolniczej, a nie handlowej. I gdy w każdej gromadzie GRN w ten sposób zajmą się rozdziałem nawozów, na pewno przyczyni się to do wzrostu plonów.

Sport ● Sport ● Sport ● Sport

Piątek w Zakopanem
Triumf biegaczek radzieckich na 10 km

Trzeci dzień konkurencji narciarskich XI AIS przyniósł w Zakopanem nową, tym razem nie sportową niespodziankę. Po trzech dniach bezustannych opadów i odwilży, piątkowy ranek był mroźny i słoneczny. Poprawiły się znacznie nastroje i warunki startów.

Specjalna komisja już z samego rana wyruszyła na Kasprowy badając możliwość rozegrania biegów zjazdowych i slalomów-gigantów, których przeprowadzenie ze względu na zakaz poruszania się w Tatrach (lawiny) stał pod znakiem zapytania. Obecnie jednak wszystko wskazuje na to, że zawody odbędą się zgodnie z planem.

W Zakopanem jest ponad 10 stopni mrozu, świeci dawno tu nie widziane słońce. W takich warunkach 21 biegaczek wystartowało do walki o medale akademickich mistrzyń świata na trasie 10 km. Już po kilku kilometrach było jasne, że walka o zwycięstwo rozegra się między biegaczkami radzieckimi, z których faworytkami były członkinie olimpijskiego zespołu ZSRR — Kaaleste i Polikarpowa. Dwójka ta uzyskała już na półmetku prawie półtorej minuty przewagi nad trzema pozostałymi biegaczkami radzieckimi, które z kolei zdystansowały o dalsze 1,5 min. następne zawodniczki: Czechosłowaczkę Leischnerovą i akademicką mistrzynię Polski Arłamowską. Jak się później pokazało kolejność ta nie uległa już zmianie do zakończenia biegu. Kaaleste, która na 5 km (21.52) miała 24 sek. przewagi nad Polikarpową powiększyła przewagę na mecie do 36 sek. wygrywając pewnie.

Tak więc pięć pierwszych miejsc zajęły w komplecie biegaczki radzieckie, szósta była Leischnerova (CSR), a za nią Polka Arłamowska i mistrzyni Węgier Bartha.

Wyniki:

1. **Kaaleste (ZSRR) 41,46**
2. **Polikarpowa (ZSRR) 42,22**
3. **Miedwiediewa (ZSRR) 43,54**
4. **Archipowa (ZSRR) 44,28**
5. **Proszczenkowa (ZSSR) 44,36**
6. **Leischnerova (CSR) 48,13**
7. **Arłamowska (Polska) 49,08**
8. **Bartha (Węgry) 49,39**
9. **Reichel (Polska) 50,51**
11. **Bujak (Polska) 51,20**
12. **Bobak (Polska) 52,04**
19. **Świerczkowska (Polska) 66,50.**

Nasz komentarz
Turniej hokejowy...

Turniej hokejowy Akademickich Mistrzostw Świata osiągnął już półmetek. W sobotę nastąpi przerwa, a w niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze. Po pierwszych trzech dniach turnieju zdecydowanym faworytem jest zespół ZSRR, który pod każdym względem reprezentuje najlepszy poziom. Hokeiści radzieccy doskonale jeżdżą na łyżwach, celnie strzelają i prowadzą mądrą taktycznie grę. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem ZSRR będzie akademicka reprezentacja Czechosłowacji, która w pierwszym meczu z Chinami nie zagrała najlepiej, ale w drugim z Rumunią znacznie się poprawiła. Obserwując grę hokeistów radzieckich i czechosłowackich, np. na tle bezwzględnie najsłabszego, ale najambitniejszego zespołu jakim są Chiny, wydaje się, iż zespół radziecki przedstawia znacznie wyższy poziom. W każdym razie ostatni mecz turnieju ZSRR—CSR będzie w pełni tego słowa znaczeniu... finałem. Drużyna polska wbrew szumnym zapowiedziom o dobrej formie raczej zawiodła. Nasi hokeiści tylko niewiele przewyższają Rumunów.

PRASA ZAGRANICZNA pisze

Komentarze na temat listu prezydenta Eisenhowera do premiera Bułganina

Agencje zachodnie donoszą, że w czasie konferencji prasowej, jaka odbyła się w Białym Domu, Eisenhower wyraził szczególne zadowolenie z powodu reakcji, z jaką ostatni jego list do premiera Bułganina spotkał się w Moskwie. Prezydent zwrócił szczególną uwagę na natychmiastowe opublikowanie treści listu w Moskwie oraz na przychylne komentarze premiera Bułganina.

Ostatni list Eisenhowera spowodował ukazanie się w prasie amerykańskiej szeregu artykułów, które podają treść listu i opisują szczegółowo reakcję z jaką list spotkał się w Moskwie. Komentator

„NEW YORK TIMES"

— Abel wyraża opinię, że list prezydenta stanowi

„wielki krok naprzód w stosunku do przemówienia wygłoszonego przez Eisenhowera w grudniu 1953 r., kiedy mówił on „o atomach w służbie pokoju".

Stringer podkreśla w

„CHRISTIAN SCIENCE MONITOR"

że prezydent

„nie przyjął radzieckiego planu w sprawie zakazu wszystkich broni atomowych, wskazał on jednak, na nowe możliwości ewentualnego kontaktu i porozumienia między Wschodem a Zachodem w sprawie zajmowanego dotąd przez niego stanowiska".

Prasa francuska wita na ogół z zadowoleniem treść odpowiedzi Eisenhowera.

„AURORE"

stwierdza, że

„odpowiedź jest bardzo zadowalająca",

„FIGARO"

zaś zwraca uwagę, że

„korespondencja między Waszyngtonem a Moskwą jest kontynuowana".

Obszerniejszy artykuł poświęca listowi Eisenhowera Moreau w

„HUMANITE"

Nawiązując do uwagi Eisenhowera, że porozumienie w sprawie ograniczenia liczebności sił zbrojnych byłoby trudne do osiągnięcia, autor dowodzi, że stanowisko to oznacza krok wstecz w porównaniu z pozycją zajmowaną niegdyś przez USA w tej sprawie. Moreau nawiązuje również do pierwszeństwa, jakie Eisenhower daje w prowadzeniu systemu kontroli przed przystąpieniem do rozbrojenia, po czym dodaje:

„Można jednakże stwierdzić z zadowoleniem, że gotów on jest do rozważania systemu kontroli odnoszącej się zarówno do baz wojskowych za granicą, jak i do terytoriów wielkich mocarstw; tym samym wypełnia on poważną lukę w swych dawniejszych propozycjach".

(Oprac. — **P. M.**)

Upadek prestiżu premiera Edena

Ostatnia debata w Izbie Gmin poświęcona sytuacji na Bliskim Wschodzie znajduje się w centrum uwagi prasy brytyjskiej.

Szczególnie podkreślany jest wymijający charakter wypowiedzi Edena w Izbie Gmin:

„Według kuluarowych informacji w parlamencie — pisze agencja

„AFP"

rząd brytyjski nadal zapatruje się dość pesymistycznie na rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie. W kołach poinformowanych oświadcza się, iż W. Brytania nie może traktować Izraela, jako swego głównego oparcia w tym rejonie, ponieważ złoża nafty znajdują się właśnie w krajach arabskich. To również jest główną przyczyną, dla której Eden nie zareagował ostro wobec Jordanii (po dymisji gen. Glubba — przyp. red.) jak spodziewali się niektórzy deputowani z jego własnej partii".

„AGENCJA REUTERA"

stwierdza, że

„mnożą się oznaki, iż osobisty prestiż Edena zostanie nadwerężony, jeśli nie uda mu się uspokoić obaw co do przyszłości brytyjskich wpływów na Bliskim Wschodzie".

„NEWS CHRONICLE"

stwierdza, że

„Eden stał się symbolem niezdecydowania. Prawdą jest — pisze dziennik — że upadek Edena ze szczytu sławy był jednym z najszybszych w historii ministerialnej. Na przestrzeni od maja do czerwca ulotniła się polityczna reputacja, której zbudowanie zajęło ponad 30 lat".

„DAILY HERALD"

pisze, iż

„premier utracił zaufanie. Pozycja jego jest zbyt słaba, aby kierować krajem w momencie kryzysu polityki zagranicznej".

(Oprac. — **L. P.**)

Amerykański sekretarz stanu w Delhi

Lodowata atmosfera przed rozmowami Dulles — Nehru nie rokuje korzyści dla USA

W piątek sekretarz stanu USA Dulles w drodze powrotnej z sesji Rady SEATO przybył do Delhi. Jak informuje agencja Reutera, na lotnisku w czasie lądowania samolotu skoncentrowano 500 policjantów.

W rozmowach z premierem Indii Nehru sekretarz stanu USA zamierza poruszyć wiele problemów międzynarodowych, m. in. sytuację na Środkowym Wschodzie, przyszłość chińskich wysp przybrzeżnych, sprawę „pomocy ekonomicznej" dla Indii, kwestię rozbrojenia.

Agencja Reutera podkreśla, że głównym momentem rozmów z punktu widzenia Indii będzie wyjaśnienie stanowiska USA w sprawie **Goa** oraz w kwestii **Kaszmiru**. *„Te dwa zagadnienia nurtują najgłębiej opinię publiczną w Indiach, zaś niedawne oświadczenia Dullesa na ten temat sprawiły, że stosunki indyjsko-amerykańskie znalazły się na najniższym poziomie od chwili osiągnięcia niepodległości przez Indie w 1947 roku".*

Po przybyciu do Delhi, Dulles złożył krótkie oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, w którym przyznał, że między Indiami i USA istnieją „rozbieżności". Dulles wyraził jednak nadzieję, że w rozmowach z Nehru te „niewielkie" — jego zdaniem — rozbieżności zostaną poważnie złagodzone.

Wspomniana już agencja Reutera podaje, że komentarze prasy indyjskiej przyczyniły się do wytworzenia „lodowatej atmosfery" dla rozpoczynających się rozmów Dullesa z Nehru.

Partia **„Praja Socjalist"** wezwała członków parlamentu i mieszkańców Delhi do zbojkotowania wszelkich uroczystości związanych z pobytem Dullesa.

Dulles ma spędzić w Delhi dwa dni — piątek i sobotę. W sobotę złoży on wizytę prezydentowi i wiceprezydentowi Indii. W tym dniu również przeprowadzi on konferencję prasową. Z Delhi Dulles udaje się na Cejlon.

Prasa indyjska komentuje szeroko wizytę Dullesa i jednomyślnie potępia stanowisko sekretarza stanu USA, jakie zajął na sesji Rady SEATO, oraz politykę USA.

Poczytny dziennik **„Times of India"** uważa, że spotkanie Nehru—Dulles *będzie świetną okazją, by jasno powiedzieć sekretarzowi stanu — jeśli to w ogóle jest potrzebne — że Indii nie można ani zmuszać groźbami, ani też zwabić obietnicami pomocy ekonomicznej. Nie przypuszczamy, by rozmowy te, które będą się toczyły na przykrym tle pomocy militarnej dla Pakistanu i prowokacyjnej rezolucji SEATO w sprawie Kaszmiru, mogły spowodować zmiany w polityce amerykańskiej w Azji.*

Zakończenie sesji SEATO w Karaczi

8 bm. zakończyła się w Karaczi sesja SEATO. W czasie trzydniowych obrad ministrowie spraw zagranicznych Australii, Francji, Nowej Zelandii, Pakistanu, Filipin, Syjamu, W. Brytanii i USA dyskutowali nad wnioskami przedstawionymi w formie sprawozdania przez stałą radę państw — członków SEATO.

Oświadczenia polityków greckich

Położyć kres terrorowi na Cyprze i przywrócić normalne życie polityczne

MOSKWA

Jak donosi agencja TASS z Aten, departament prasy przekazał dziennikarzom tekst oświadczenia premiera KARAMANLISA w sprawie Cypru. Oświadczenie głosi m. in.:

„Stwierdzamy z głębokim ubolewaniem, że rząd angielski, podobnie jak inni nasi sojusznicy, nie zrozumiał znaczenia kwestii Cypru. Nie zrozumieli oni, że narody wolnego świata żywią niezłomną wiarę w ideały, o które walczyły w najokrutniejszej wojnie, że ideałów tych nie mogą bezkarnie deptać silni tego świata.

Cypr jest ostatnim krajem europejskim pozostającym w zależności kolonialnej. Rząd grecki zgodził się bez zastrzeżeń, że również po wyzwoleniu Cypru rząd angielski i pozostałe państwa sojusznicze będą miały zagwarantowaną możność korzystania w pełni z terytorium wyspy w celach wojskowych. Gdyby naprawdę uznano prawo ludności do samostanowienia, zgodziłaby się na taką sytuację przejściową, w której Cypr pozostając pod panowaniem angielskim miałby samorząd. Jednak strona angielska przejawiła całkowite niezrozumienie rzeczywistości".

Oświadczenie stwierdza dalej, że Grecja rozumiejąc wielkie znaczenie, jakie ma dla przyszłości świata obrona Zachodu, gotowa jest podjąć nowe kroki, które by się przyczyniły do wzmocnienia jego „zdolności obronnej".

Dzienniki greckie opublikowały także oświadczenie przewodniczącego lewicowej partii **EDA, PASSALIDISA**, który demaskuje rządową politykę ustępstw wobec Wielkiej Brytanii, prowadzącą do „pogrzebania sprawy Cypru".

„Należy mobilizować cały naród grecki i światową opinię publiczną — oświadcza Passalidis — aby niezwłocznie położyć kres terrorowi na Cyprze i przywrócić normalne życie polityczne. Bez niezależnej, demokratycznej polityki rządu Grecji nie może być zagwarantowanej pomocy w walce ludności Cypru oraz uregulowania kwestii tej wyspy. Partia będzie kontynuowała wysiłki w kierunku popierania każdej propozycji i każdego poczynania podjętego w imię dobra narodu Grecji i Cypru".

Zgromadzenie Narodowe obraduje nad sprawą pełnomocnictw dla Algeru

Wielka manifestacja robotników algerskich w Paryżu

Jak już donosiliśmy, w czwartek rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad specjalnymi pełnomocnictwami, jakich domaga się rząd Guy Molleta od parlamentu w celu przeprowadzenia w Algerze odpowiednich posunięć administracyjnych, gospodarczych i wojskowych.

Pierwszy dzień debaty wykazał, że w Zgromadzeniu Narodowym są liczni zwolennicy polityki kolonialnej, którzy domagają się zdławienia ruchu wyzwoleńczego w Algerze przy pomocy najostrzejszych represji wojskowych i policyjnych. — Deputowani ci domagali się „bardziej zdecydowanej akcji" rządu w Algerze, a jednocześnie represji w stosunku do Francuskiej Partii Komunistycznej i prasy demokratycznej. W duchu tym przemawiali: b. gaullista Drone, poujadysta Le Pen i niektórzy inni deputowani ze stronnictw prawicowych.

Podczas gdy w Zgromadzeniu Narodowym toczyła się debata nad sprawą Algeru, robotnicy algerscy zorganizowali wielką manifestację w Paryżu. Utworzyli oni olbrzymi pochód długości około 2 kilometrów i udali się w kierunku Pałacu Burbońskiego — siedziby Zgromadzenia Narodowego — wznosząc okrzyki na cześć algerskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego i domagając się wolności dla Algeru. W pobliżu Pałacu Burbońskiego skoncentrowane zostały silne oddziały policji i żandarmerii, które nie dopuściły manifestantów przed Zgromadzenie Narodowe. Policjanci zaatakowali manifestantów kolbami karabinów i rozproszyli pochód.

Jak donosi agencja France Presse, około 1.000 Algerczyków zostało aresztowanych. Aresztowana została również młoda Algerka, która niosła na czele pochodu sztandar algerskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego.

Z walk partyzanckich w Algerze

W Algerze sytuacja jest nadal bardzo napięta. Powstańcy dokonują licznych wypadów przeciwko wojskom francuskim oraz aktów sabotażu.

Na zdjęciu: pociąg wykolejony przez powstańców na linii Alger — Beni Manour.

Fot. — CAF

Międzynarodowe Targi Lipskie zamknięte

8 bm. w Lipsku (NRD) nastąpiło zamknięcie Międzynarodowych Wiosennych Targów Lipskich.

W tegorocznych Targach wzięło udział 40 państw. Tereny wystawowe zwiedzili przedstawiciele 68 krajów, w tej liczbie delegacje rządowe ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokracji ludowej, a także oficjalni przedstawiciele Finlandii, Egiptu, Sudanu, Indii i Burmy.

Podpisanie umowy handlowej między ZSRR a Jemenem

Wczoraj wieczorem w ambasadzie radzieckiej w Kairze podpisano długoterminową umowę handlową między Związkiem Radzieckim a Jemenem. Zgodnie z umową ZSRR będzie eksportował do Jemenu maszyny i narzędzia rolnicze oraz tekstylia, importując w zamian z Jemenu kawę, bawełnę i owoce południowe.

Trzej żołnierze czangkaiszekowscy przeszli do ChRL

PEKIN

Jak podaje Agencja Nowych Chin, w dniu 7 bm. do miejscowości Czengpu na wybrzeżu prowincji Fukien przybyło dwóch żołnierzy, którzy zbiegli z oddziałów czangkaiszekowskich okupujących wyspę Quemoy. Żołnierze ci oświadczyli po przybyciu do Czengpu, że ludność Quemoy i Taiwanu z niecierpliwością oczekuje na wyzwolenie spod jarzma amerykańskiego i terroru czangkaiszekowców.

W tym samym dniu z wyspy Quemoy zbiegł w pełnym uzbrojeniu podoficer armii czangkaiszekowskiej. Udało mu się dotrzeć na łodzi motorowej do wyspy Amoy, gdzie został serdecznie przyjęty przez żołnierzy miejscowego garnizonu Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

DZIENNIK ŻOŁNIERZA

2500 marynarzy „bez ziemi"

Sytuacja marynarzy-uchodźców

Wśród uchodźców, przebywających w wolnym świecie, istnieje kategoria osób o nieustalonej sytuacji i niepewnym losie. Są to bezdomni marynarze - uchodźcy, pływający na statkach handlowych, którzy dostali się na nibądź to zaraz po wojnie z obozów, bądź później — bezpośrednio po ucieczce zza żelaznej kurtyny.

Nie mając nigdzie przyznanego prawa azylu, ani uregulowanego statusu uchodźczego, bez miejsca zamieszkania i ważnych dowodów osobistych, pływają oni na statkach różnej narodowości po całym świecie, nie mogąc bez ryzyka zejść na ląd, a w razie konieczności zejścia ze statku grozi im internowanie, a nawet możliwość deportacji. Przywiązani do statków, dzieląc ich koleje, bezdomni bez nadziei na przyszłość.

tać o potrzebie odnowienia dokumentu przed upływem terminu jego ważności.

2.500 BEZDOMNYCH

Nie jest dotychczas ustalone, jak liczna jest grupa bezdomnych marynarzy. Rząd holenderski, który poświęca dużo uwagi temu zagadnieniu, starał się tę sprawę wyjaśnić przy pomocy ankiety, przeprowadzanej przez władze portowe w Amsterdamie, Roterdamie i Ijmuden. Ankieta ta, rozpoczęta w 1953, objęła 550 wypadków. Wynika z niej, że najliczniejszą grupę wśród marynarzy-uchodźców stanowią [illegible] (256), następnie id[illegible] najmniejszą zaś [illegible] tym stosunk[illegible] reprez[illegible] ogó[illegible]

Na emigracji

Więźniowie mórz

Podane poniżej cytaty z artykułu, którego fotokopię zamieszczamy, nie mówią oczywiście niczego nowego. Każdy rozsądnie myślący człowiek rozumie, że los marynarza, który zdradził swoją ojczyznę i porzucił na zawsze dom i rodzinę, musi być losem tragicznym. Chodzi tylko o to, że artykuł ów ukazał się ni mniej ni więcej, tylko... w londyńskim emigracyjnym **„DZIENNIKU POLSKIM I DZIENNIKU ŻOŁNIERZA"**, a więc w gazecie, która od lat usiłuje propagować wyższość zachodniego „wolnego świata", w gazecie, która od lat przedstawia zbiegłych z Polski kryminalistów lub po prostu otumanionych ludzi jako bohaterów, którzy dopiero poza ojczyzną stają się szczęśliwi.

„Wśród uchodźców przebywających w wolnym świecie istnieje kategoria osób o nieustalonej sytuacji i niepewnym losie. Są to bezdomni marynarze-uchodźcy pływający na statkach handlowych, którzy dostali się na nie, bądź to zaraz po wojnie z obozów, bądź później — bezpośrednio po ucieczce zza żelaznej kurtyny".

„Nie mając nigdzie przyznanego prawa azylu, ani uregulowanego statutu uchodźczego, bez miejsca zamieszkania i ważnych dowodów osobistych, pływają oni na statkach różnych narodowości po całym świecie nie mogąc bez ryzyka zejść na ląd, a w razie konieczności zejścia ze statku grozi im internowanie, a nawet możliwość deportacji. Przywiązani do statków, dzieląc ich koleje, bezdomni, bez nadziei na przyszłość".

„...Nie wszyscy marynarze należą do kategorii bezdomnych, część ich jest w posiadaniu dokumentów osobistych wystawionych przez państwa, które przyznały im prawo zamieszkania. Dokumenty te, jak np. brytyjski „Certificate of Registration", są cennymi dla marynarzy dowodami osobistymi, jednak nie dają im prawa powrotu i w razie konieczności opuszczenia statku, muszą oni starać się u konsula danego państwa o wizę powrotną, co jest procedurą długą i nieraz uciążliwą".

Tak więc nawet i ci, którzy szczęśliwym trafem uzyskają prawo zamieszkania w jakimś kraju, nie mogą wrócić do swego nowego domu wtedy, kiedy chcą. A przypomnijmy, że bynajmniej nie wszyscy marynarze-uchodźcy dowody takie posiadają. *„Jeśli idzie o ilość bezdomnych marynarzy* — stwierdza dalej **„DZIENNIK POLSKI"** — *to ustalono, że na 550 badanych wypadków 147 nie posiada możliwości udania się gdziekolwiek ze statku. Biorąc te liczby za przeciętne dochodzi się do wniosku, że spośród ogólnej liczby 8.000 marynarzy-uchodźców, 1/3 podpada pod kategorię bezdomnych, czyli, że ilość marynarzy o nieuregulowanej sytuacji osobistej dochodzi do 2.500".*

Warto tu jeszcze dodać — również według informacji zawartej w omawianym artykule — że Polacy stanowią około 25 proc. ogólnej liczby marynarzy-uchodźców.

*

Można bardzo kochać zawód marynarza. Można kochać najgoręcej podróże po morzach. Ale nie można nie mieć w życiu niczego więc: nie można nie mieć domu, do którego się wraca, nie można nie mieć kogoś bliskiego, kto czeka i tęskni.

A człowiek pozbawiony własnego miejsca na świecie musi być człowiekiem głęboko nieszczęśliwym.

(s)

Porwanie arcybiskupa Makariosa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

riosa we wszystkich kościołach Cypru uderzono w dzwony.

*

Z Aten donoszą, że premier Karamanlis zwołał w związku z deportacją arcybiskupa Makariosa nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

PARYŻ

Jak donoszą z Aten, wiadomość o deportacji arcybiskupa Makariosa wywołała w całej Grecji potężną falę oburzenia. W Atenach większość dzienników dała dodatki nadzwyczajne podkreślając, że arcybiskup został deportowany brytyjskim samolotem wojskowym w nieznanym kierunku. Ulicami miasta przeciągnęły potężne demonstracje wznosząc antybrytyjskie okrzyki. Gmach ambasady brytyjskiej w Atenach jest otoczony gęstymi posterunkami policji. Fakt deportacji Makariosa wywołał w greckich kołach rządowych konsternację.

*

NOWY JORK

W związku z deportowaniem przez władze brytyjskie arcybiskupa Cypru Makariosa, stały przedstawiciel Grecji w ONZ **Christian Palamas** oświadczył na konferencji prasowej, że wydarzenia na Cyprze potwierdzają całkowicie, iż żądanie Grecji podczas X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, aby rozpatrzyć sprawę tej wyspy, było uzasadnione. Palamas stwierdził m. in.: *„Deportowanie arcybiskupa Makariosa jest wyzwaniem rzuconym wolnemu światu".*

*

LONDYN

Deportacja arcybiskupa Makariosa wywołała duże poruszenie w brytyjskich kołach politycznych. Przywódca partii liberalnej **Clement Davies** oświadczył dziennikarzowi: *„Wydaje mi się, że deportacja arcybiskupa Makariosa jest szaleństwem. Nic nie może bardziej rozwścieczyć mieszkańców Cypru. Deportacja ta wywoła również ujemne komentarze na temat postępowania Anglii nie tylko ze strony jej nieprzyjaciół, lecz także ze strony kół przyjaźnie do niej usposobionych".*

Z Indonezji

Uchwały powzięte w Bandungu podstawą polityki nowego rządu

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Djakarty: Przywódca Partii Narodowej Indonezji Ali Sastroamidjojo, któremu powierzono utworzenie nowego rządu, oświadczył, iż poświęci maksimum uwagi uchwałom powziętym na konferencji w Bandungu i że uchwały te leżą u podstaw polityki zagranicznej przyszłego rządu.

*

United Press informuje, że Ali Sastroamidjojo rozpoczął w piątek rozmowy z przywódcami partii politycznych.

Program polityczny Sastroamidjojo przewiduje m. in. ostateczne rozwiązanie unii Indonezji z Holandią.

NRF liczy blisko 2 miliony bezrobotnych

BERLIN

Według informacji Federalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich, łącznie z Berlinem zachodnim, osiągnęła w lutym 1.982.470. Dziennik zachodnio-niemiecki **„Die Welt"** dodaje, że od lat nie notowano w Niemczech zachodnich tak rekordowej liczby bezrobotnych, pocieszając się, iż jedną z przyczyn gwałtownego wzrostu bezrobocia są niekorzystne warunki atmosferyczne.

SPORT

Fiedorow (ZSRR) wygrywa konkurs skoków do kombinacji

W piątek rozegrano w Zakopanem na Średniej Krokwi konkurs skoków do kombinacji klasycznej. Były to pierwsze skoki jakie odbyły się w konkursie na tej niedawno wybudowanej skoczni.

W piątkowym konkursie skoków nie wziął udziału doskonały zawodnik radziecki Jurij Moszkin, który kilka dni temu uległ wypadkowi w czasie oddawania treningowych skoków.

Już w pierwszej serii skoków prowadzenie uzyskał Leonid Fiedorow, który skokiem 60 m ustanowił nowy rekord skoczni. W następnych seriach zawodnik radziecki uzyskał skoki długości 58,5 i 59,5 m, które zapewniły mu pierwsze miejsce. Drugie i trzecie miejsce zajęli Polacy Gąsienica-Roj i Wł. Dadej. Gąsienica uzyskał skoki 53, 54,5 i 56 m, a Dadej — 50,5, 51 i 51 m. Czwarty był Węgrzynkiewicz, piąty Jarecki. Zawodnicy polscy wyprzedzili kolegów z NRD, Czechosłowacji i Rumunii.

Tak więc niemal pewnym kandydatem po konkursie skoków na zdobycie złotego medalu w kombinacji klasycznej jest Fiedorow. O srebrny medal walczyć będą Polacy Dadej i Wł. Gąsienica-Roj.

Tankista przegrywa w Stalinogrodzie

Czechosłowacki zespół „Tankista" rozegrał w piątek wieczorem na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie spotkanie z CWKS Bydgoszcz. Mecz po emocjonującym przebiegu gry zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 5:4.

Czechosłowak Divin

najlepszy w jeździe obowiązkowej

Zgodnie z przewidywaniami, niezwykle zaciętą walkę stoczyli łyżwiarze figurowi, którzy w piątek 9 bm. na Torwarze wystąpili w jeździe obowiązkowej. Mimo że w dalszym ciągu faworytem jest Czechosłowak Divin, o tym kto zostanie akademickim mistrzem świata zadecyduje ostatecznie konkurs jazdy dowolnej. **Czterech sędziów przyznało Divinowi za jazdę obowiązkową pierwsze miejsce, a najmłodszemu uczestnikowi zawodów 16-letniemu Austriakowi Felsingerowi — drugie.**

Niespodziewanie słabo wypadł wicemistrz Węgier Csako zwycięzca warszawskich zawodów o „Puchar Przyjaźni". Uplasował się on na piątym miejscu za doskonale dysponowanym Zacharowem i jest poważnie zagrożony przez drugiego reprezentanta Związku Radzieckiego — Simantowskiego. Csako, student IV roku Politechniki, liczy na poprawienie lokaty po jeździe dowolnej. Zawiódł Koczyba, którego głównym atutem jest właśnie jazda obowiązkowa.

Wyniki:

1) Divin (CSR) 529,5
2) Felsinger (Austria) 524,2
3) Ströher (Austria) 462,5
4) Zacharow (ZSRR) 445,7
5) Csako (Węgry) 438,3
6) Simantowski (ZSRR) 438,3
7) Koczyba (Polska) 424,0
8) Bubnik (CSR) 422,6.

*

Po zakończeniu jazdy obowiązkowej zawodniczki i zawodnicy przejeżdżali swoje programy jazdy dowolnej. Szczególnie podobała się Czechosłowaczka Hlavackova, głównie dzięki urozmaiconym skokom i piruetom, oraz mistrzyni Węgier — Jurek. Węgierka w porównaniu z warszawskim „Pucharem Przyjaźni" znacznie poprawiła jazdę dowolną. Przygotowała ona specjalnie na igrzyska nowy, ciekawy program i ma poważne szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego. Zasłużone oklaski zebrał również Zacharow, podobnie jak i Austriak Ströher.

Główni pretendenci do tytułu akademickiego mistrza świata — Divin i Felsinger nie zdradzili pełni swoich umiejętności.

Pierwszy mistrz

O tym, że popularność i sława bywają niekiedy dość męczące przekonał się zdobywca pierwszego tytułu Akademickiego Mistrza Świata—Anatolij Szeljuchin. Zastaję go w trakcie udzielania wywiadu.

— No, cóż biegło się nienajgorzej. Przez 15 km trochę mocniej naciskałem na kijki, ale już w drugiej połowie biegu — wiedząc o swoim zapasie minut i sekund nad pozostałymi konkurentami, biegłem na nieco „wolniejszych obrotach". Uzyskany czas uważam za dość dobry, jeśli się uwzględni dość ciężką trasę i padający bez przerwy śnieg, zalepiający oczy. Ja, podobnie, jak wielu moich rówieśników zapoznałem się z „deskami" już jako 5-letni chłopiec, no i... jak widzicie „coś" z tego wyszło.

Trzeba dodać, że Szeljuchin jest mistrzem Związku Radzieckiego w biegach na 30 i 50 km z 1955 r. i jest trochę zmartwiony, że nie zdąży na czas powrócić do kraju, by bronić swoich mistrzowskich tytułów na tegorocznych mistrzostwach ZSRR.

(ac)

Wysokie zwycięstwo hokeistów ZSRR w spotkaniu z Chinami

W pierwszym meczu trzeciego dnia turnieju hokejowego XI AIS reprezentacja ZSRR pokonała wysoko Chiny 11:0 (2:0, 6:0, 3:0). Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Fiedorow — 3, Biekiaszew — 2, oraz Dokumentow, Pogrebniak, Olkow, Kisieliew, Sabin, Karawdin — po jednej.

Sędziowali: Teodorescu (Rumunia) i Wycisk (Polska).

Drużyna radziecka, główny kandydat na zdobywcę złotego medalu Igrzysk Przyjaźni, zagrała z Chinami na „pół gazu". Hokeiści Chin poza wielką ambicją nie dysponują umiejętnościami hokejowymi. Są oni zespołem bardzo słabym i w meczu z drużyną radziecką nie mieli nic do powiedzenia.

Spotkanie toczyło się w bardzo sportowej atmosferze, czego najlepszym dowodem był fakt, że ani jeden z zawodników nie „odpoczywał" na ławce kar.

*

W drugim spotkaniu hokejowym, które rozegrano późnym wieczorem na Torwarze Czechosłowacja pokonała Rumunię 10:2.

Fragment spotkania w hokeju na lodzie pomiędzy Polską i Rumunią, które zakończyło się zwycięstwem Polaków 6:3. Na zdjęciu: moment pod bramką Polski.

Fot. CAF

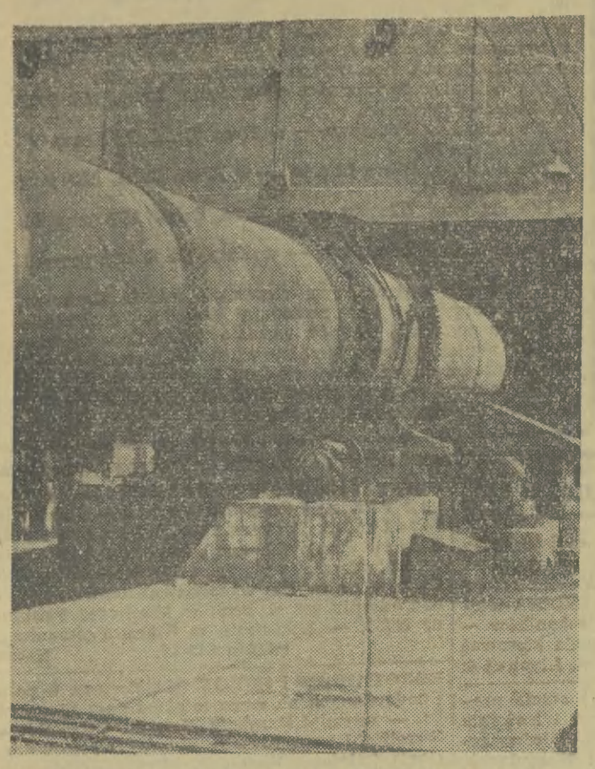

Zakłady Hutnicze „Bolesław" będą w okresie 5-latki w dalszym ciągu rozbudowane i staną się w naszym województwie, obok Huty im. Lenina, jednym z największych obiektów przemysłowych.

Na zdjęciu: fragment nowoczesnych pieców do wypalania tlenku cynku.

Foto O. Link

Przykład Olkusza nie jest odosobniony

Różnorodność form szkolenia partyjnego pozwala przystosować rodzaj kursów do poziomu, potrzeb i konkretnych warunków organizacji partyjnych i poszczególnych grup słuchaczy. Jak wskazują przykłady fakt ten został troskliwie wykorzystany przez niektóre komitety powiatowe, zarówno przy organizowaniu szkolenia partyjnego, jak i doborze słuchaczy i wykładowców. Te same również przesłanki, w połączeniu z troską instancji partyjnych o wzrost poziomu ideologicznego członków partii, warunkowały znaczne rozszerzenie sieci szkolenia i powiększenie liczby uczestników.

W powiecie Olkusz ogólna liczba uczestników wszystkich form szkolenia partyjnego wzrosła w tym roku o 1014 słuchaczy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na liczbę tę składają się, obok członków partii, szerzej biorący udział w szkoleniu członkowie ZMP, ZSL oraz bezpartyjni. Wzrosła również poważnie ilość kursów i punktów szkoleniowych — szczególnie w zakładach pracy. Ogółem w Olkuskiem istnieją w br. 133 kursy szkolenia partyjnego. W tej liczbie znajdują się nowe formy szkolenia: grupy studiowania statutu partii, ekonomiki przemysłu i rolnictwa oraz ekonomii politycznej — w sumie 18 grup.

Mimo znacznej poprawy w organizowaniu i prowadzeniu szkolenia partyjnego, olkuska organizacja partyjna nie ustrzegła się błędów, szczególnie w rozmieszczeniu kursów, jak też w obsłudze i kontroli całości szkolenia.

Podstawowym chyba brakiem jest mała stosunkowo ilość zorganizowanych punktów szkolenia na wsi. Punktów tych jest o połowę mniej w środowiskach wiejskich niż w zakładach pracy.

Oczywiście, trudniej jest dobrać wykładowców do prowadzenia kursów na wsi, niemniej potrzeby dyktują konieczność nasilenia szkolenia w terenowych organizacjach partyjnych. Tymczasem np. w Kidowie prowadzono w ub. roku kurs podstawowy. Rok bieżący powinien być wykorzystany do wyższego stopnia szkolenia. Gromada ta jednak została pominięta w tegorocznym szkoleniu. Podobnie i w Minodze oraz Białym Kościele, mimo iż gromady te oznaczone są w ewidencji powiatowej jako punkty szkolenia, do niedawna nie odbyło się tam ani jedno zajęcie. Sprawą tą zainteresować się powinni ci spośród instruktorów KP, w rejonie których znajdują się zaniedbane gromady. Tym więcej, że KP posiada godne upowszechnienia przykłady dobrej opieki instruktorów KP nad poszczególnymi punktami szkolenia w terenie (instruktorzy KP, Piotr Girek, Paweł Mączka i Władysław Woźny prowadzą szkolenie na wsi na wysokim poziomie).

Również sprawa wykładowców powinna stać się przedmiotem szczególnej uwagi KP (dotyczy to nie tylko powiatu Olkusz). Niektórzy bowiem wykładowcy niezbyt systematycznie uczęszczają na seminaria, co nie może pozostawać bez wpływu na ich poziom i przygotowanie do zajęć.

Teel

O normach, które są hamulcem

Zarówno Piotr Kwarcak, jak i Władysław Szumiec pracują w narzędziowni. Mają podobne kwalifikacje — często wykonują te same prace. Ale jeśli nawet któregoś dnia obaj otrzymają zlecenie robocze na wykonanie jednego i tego samego narzędzia w jednym i tym samym czasie — ich zarobki będą się różniły między sobą.

Ten konkretny wypadek ma miejsce w Krakowskiej Fabryce Aparatur Pomiarowych. Jest on pozostałością nieprzemyślanego do końca przekształcenia dawnej Fabryki Wyrobów Metalowych na nową jednostkę przemysłową. Załoga tamtej fabryki była opłacana według siatki „S". Część tej załogi, około 10 proc., przejął nowopowstały zakład. Przejął wraz z prawami do uposażeń według stawek „S". Stąd paradoks. Paradoks, którego od lipca ub. r. CZPiAPom nie zdołał (!?) usunąć.

Kilka słów o fabryce

Fabryka Aparatur Pomiarowych jest interesującym obiektem dla trochę innych, chociaż pozostających w pewnym związku z tym paradoksem, przyczyn.

Zaledwie dwa lata temu, w każdej niemal kotłowni narzekano na braki zaopatrzenia w aparaturę kontrolną. Bez niej zaś — powie wam o tym każdy palacz — nie ma mowy o dobrej, oszczędnej pracy kotłowni.

Jedyną w Polsce fabryką o tego rodzaju produkcji stała się dopiero zorganizowana w lipcu 1955 Fabryka Aparatur Pomiarowych. W grudniu młoda załoga przeszła chrzest bojowy. Jeszcze z początkiem listopada zakład otrzymał specjalne zamówienie z ministerstwa na większą partię metanomierzy. Jest to aparatura sygnalizująca niebezpieczeństwo — groźną dla górników zawartość metanu w powietrzu kopalni. Zadanie było poważne i wymagało zwiększenia wysiłku produkcyjnego, nawet — ofiarności. Załoga nie zawiodła. Metanomierze wykonano. Plan grudniowy wyskoczył do 150 procent i pomimo niedociągnięć wcześniejszych miesięcy, fabryka licząca niespełna pół roku życia, w pełni zrealizowała swój plan „roczny".

W dyskusji nad 5-latką załoga wysunęła kontrplan. Niedawno został on uroczyście podpisany. Założenia Centralnego Zarządu załoga uzupełniła nowymi asortymentami.

Stąd już prosta droga do stwierdzenia: załoga Fabryki Aparatur Pomiarowych to szczególnie dobrzy, ofiarni ludzie. I chciałoby się tak stwierdzić. Ale... W fabryce tej życie toczy się dwoma nurtami. Ten oficjalny, to piękne osiągnięcia produkcyjne, owe na czas wykonane metanomierze, kontrplan załogi. Drugi nurt, ukryty dla oczu intruza, to nurt pogoni za korzyścią osobistą wbrew sumieniu i uczciwości.

Rekordziści

Już nawet na oko oceniając, co najmniej dziwną wydaje się cyfra średniego wykonania normy. Wynosi ona 190 proc. A więc wszyscy wykonują swoją normę co najmniej w 150 proc. Jeszcze dziwniejszą staje się jednak lektura kart pracy na niektóre asortymenty. Oto, na lutowanie połączenia elektrycznego przy aparatach pomiarowych przeznacza się normę — 500 godzin dla 100 sztuk. Pracownik wykonał tę robotę w ciągu 76 godzin. Realizacja norm w tym indywidualnym wypadku wynosi więc 679 proc (!?)

Albo przykład inny. Na kontrolę oporności spiral platynowych przeznacza się 250 godzin dla 250 sztuk. Nawet dla zupełnego ignoranta dziwną musi się wydać ta kontrola, która ma trwać całą godzinę dla pojedynczej spirali. No i oczywiście w praktyce tyle nie trwa. Praca zostaje wykonana w ciągu 69 godzin, czyli na kontrolę jednej spirali zużyto niewiele ponad 10 minut. A norma indywidualna? Znów przekroczona o około 350 proc.

Każdy zdałby sobie szybko sprawę z nierealności założeń, które pozwalają, powszechnie, niewielkim nakładem sił, wykonać 350 proc. normy. Trzeba więc tę rzecz zręcznie zamaskować. Dlatego w ogólnomiesięcznym zestawieniu realizacji norm Fabryki Aparatur Pomiarowych nie znajdziesz już tak wysokich cyfr. Przeciętna — jak mówiliśmy — sięga 190 proc.

Jak to się dzieje? I na to pytanie odpowie nam sprawozdawczość. Oto mamy przed sobą indywidualną kartę pracy robotnika Kotarby. W grudniu miał on roboty na ogólną sumę przeznaczonego czasu — 216 godzin. Wykonał je w 130 godzinach. Grudzień jednakże jak wiemy miał 198 godzin roboczych. A więc co robił robotnik Kotarba przez pozostałe 68 godzin? A więc co robił inny robotnik, Franciszek Kramarz, który swoje zadania wykonał w jeszcze krótszym czasie, bo w 122 godzinach? Udawali, że pracują? Tak. Większość załogi Fabryki Aparatur Pomiarowych przez wiele godzin w miesiącu musi tylko udawać, że pracuje.

Dlaczego tak się dzieje?

I to wśród załogi, o której przecież można także powiedzieć wiele dobrego.

Niemożliwością jest w dwóch słowach odpowiedzieć na to trudne pytanie. Bo swój udział w tej niewątpliwie demoralizującej sytuacji ma zarówno CZPiAPom, który tak długo toleruje niezdrową atmosferę podwójnej oceny dla tej samej pracy (dlatego właśnie od tej sprawy rozpoczęliśmy ten artykuł, ponieważ w zakładzie jest ona sprawą nabrzmiałą i według opinii ludzi dobrej woli zachętą do liberalizmu w sprawie norm) jak i kierownictwo, które nie uporządkowało aż nadto widocznie nierealnych norm.

Normy w Fabryce Aparatur Pomiarowych nie mobilizują. Wręcz przeciwnie. — Każą ukrywać się z istotną wydajnością, każą maskować możliwości i rezerwy.

Jeden z tamtejszych pracowników wręcz przyznał, że gdy na wykonanie pewnego asortymentu zmniejszono mu normę z 18 do 10 godzin, wykonywał dalej swoich 200 procent. Przy dalszym obniżeniu czasu do 5 godzin, utrzymuje się znowu w 200 proc. normy.

Czy nie widzicie ogromnych rezerw?

Jakież kolosalne rezerwy tkwią w normowaniu prac tej fabryki. Jednakże raz zaszczepiona niegospodarność, rodzić może tylko asekuranctwo. I dlatego, pomimo że powszechną tajemnicą jest nadmiar niektórych fachowców w Fabryce Aparatur Pomiarowych, nic się nie robi w kierunku przerzucenia tej cennej rezerwy do innych, bardzo potrzebujących fachowców, zakładów — jak np. ZBMiA im. Szadkowskiego. Z zestawień planowania na luty wynika nawet, że plan zatrudnienia robotników został przekroczony w 103,3 proc. I jeśli już znamy ogromne, nie wykorzystane możliwości fabryki, nie wytłumaczy tego przekroczenia nawet równoczesna wysoka realizacja planu produkcyjnego — 122 proc.

Także trochę inaczej spójrzmy teraz na kontrplan załogi, który zawiera podwyższenie założeń produkcyjnych Centralnego Zarządu do 107,4 proc., a wzrostu wydajności pracy ze 143,4 do 155,6 proc.

Czy i za tymi, niezbyt rewelacyjnymi cyframi, nie ukrywa się asenkuranctwo? I czy nawet trzykrotny wzrost produkcji tej jedynej tego rodzaju w Polsce fabryki, to istotnie tak dużo?

Niewątpliwie jest jeszcze wiele fabryk w naszym województwie, w których — podobnie jak w Fabryce Aparatur Pomiarowych panuje szkodliwy liberalizm w stosunku do norm „na wyrost". Przykłady na to nie trudno byłoby znaleźć, choćby przy pewnych operacjach w ZBMiA im. Szadkowskiego, czy w krakowskiej Fabryce Opakowań Blaszanych. Chodzi o to, aby kierownictwa partyjne i gospodarcze, a także centralne zarządy bardziej wnikliwie przyjrzały się gospodarce swoich zakładów w dziedzinie norm i normowania. Tu bowiem istnieje wiele ukrytych rezerw.

H. Z.

W kilku wierszach

Z LUBLINA DO BURMY

LUBLIN

Z Lubelskich Zakładów Eternitu w dniu 9 marca odeszły do dalekiej Burmy dwa pierwsze wagony zawierające komplet płyt eternitowych do budowy magazynu ryżowego. W najbliższych dniach z zakładów wysłane zostaną 4 dalsze komplety płyt.

—0—

PROTOTYP NOWOCZESNEGO SKIFFU-ÓSEMKI

BYDGOSZCZ

Szkutnicy — bracia Antoni i Józef Schyprytowie z Zakładów Sprzętu Wyczynowego w Chojnicach ukończyli pracę przy budowie prototypu nowoczesnego skiffu-ósemki.

Ten nowy typ łodzi wyczynowej, wykonany sposobem tłoczonym, eliminuje całkowicie ożebrowanie.

Seryjna produkcja nowoczesnej ósemki rozpocznie się już w najbliższych tygodniach.

—0—

RZECZ NIESPOTYKANA — WILKI W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

STALINOGRÓD

Wilki, które od kilku dni grasują po Śląsku, pojawiły się w okolicy Brennej i znanej miejscowości wypoczynkowej Szczyrk. Na terenie powiatu Kłobuck zauważono stado złożone z 7 wilków.

Myśliwi śląscy bardzo chcą ubić wilki, ale nie starcza im umiejętności i doświadczenia. Tropią wilcze stada, robią nagonki i strzelają, niestety w powietrze.

—0—

BRAK ZNAKU DROGOWEGO — PRZYCZYNĄ WYPADKU

POZNAŃ

9 marca o godz. 4 rano niecodzienny wypadek wydarzył się w Poznaniu. Samochód ciężarowy „Star" PKS Gniezno, prowadzony przez Stanisława Szymkowiaka, jadąc ulicą Antoniego skręcił w ulicę Starołęcką, ciągnącą się do nadbrzeży Warty. Brak jakichkolwiek znaków ostrzegawczych przy końcowym odcinku drogi, zdezorientował szofera, który nie znał miasta. Rozpędzony samochód stoczył się po stromym nasypie i wpadł do Warty. Po 45 minutach Szymkowiak zdołał wydostać się z szoferki częściowo zanurzonej w wodzie i zawiadomić pogotowie. Kierowcę odwieziono do Szpitala im. Pawłowa.

Informujemy ciekawych...

W krakowskich teatrach

Teatry krakowskie w tegorocznym sezonie grają niewątpliwie pierwsze skrzypce w życiu kulturalnym miasta. Można już mówić o ciekawych wydarzeniach scenicznych — czy to w Teatrze Starym, w „Grotesce", czy w młodym bardzo Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Wiadomo też o zamierzeniu wystawienia „Kordiana" J. Słowackiego, „Hamleta" Szekspira, itd. itd.

Wszystko to razem zmusza nas niemal do szczególnie wścibskiego zaglądania przez ramię dyrektora i reżysera do ich planów repertuarowych.

W Teatrze im. Słowackiego idą systematyczne próby „Kordiana". Reżyserię prowadzi Bronisław Dąbrowski. Inscenizację plastyczną powierzono A. Pronaszce, opracowanie muzyczne St. Kisielewskiemu. Autorem dramatycznego opracowania tekstu, koniecznej tu i ówdzie pewnej adaptacji scenicznej utworu jest K. Wyka. Termin premiery „Kordiana" — około połowy kwietnia.

Bogato przedstawia się repertuar Teatru Starego, zaplanowany na najbliższe miesiące. W tych dniach Teatr Stary wystąpi z pełną dramatycznego napięcia sztuką Garci Lorci „Dom Bernarda Alba", w reżyserii Gallowej i scenografii Marczyńskiej. Na koniec marca przewidziana jest premiera utworu Artura Marii Swinarskiego pt. „Ararat". (Reżyseria Wł. Krzemińskiego). W połowie maja — premiera „Hamleta" Szekspira. Próby już trwają. Oczywiście termin wystawienia jest na razie trochę „dyskusyjny", ale przy opracowywaniu tego rodzaju pozycji dramaturgicznej, trudno wymagać już na dwa miesiące przed tym daty obowiązującej. Sztukę reżyseruje Roman Zawistowski, inscenizację plastyczną powierzono Kantorowi.

A teraz kilka wiadomości ze sceny dla widza najmłodszego i młodego.

Jeszcze w tym miesiącu (najdalej z początkiem kwietnia) zobaczą oni w Teatrze Młodego Widza barwną inscenizację baśni Andersena „Krzesiwo" w opracowaniu Januszewskiej. Baśń reżyseruje dyr. Billiżanka. Scenografia J. Marczyńskiej. Widowisko wzbogaci muzyka Malawskiego.

Następną premierą Teatru Młodego Widza będzie „Zakręt" Ewy Szumańskiej, sztuka o poważnej problematyce moralnej, poświęcona młodzieży szkół średnich.

„Cezar de Bezan" — sztuka przygotowana z przeróbki radzieckiej będzie pełnym emocjonalnych przygód widowiskiem dla młodzieży. „Cezar de Bezan" to błędny rycerz, szukający w świecie, w którym żyje, sprawiedliwości. Sztuka jest jakby rozwinięciem dziejów bohatera „Ruy Blasa", Wiktora Hugo.

Teatr zamierza również przygotować na „Dni Krakowa" widowisko wodewilowe, związane z życiem naszego miasta o tematyce historycznej, albo współczesnej.

Teatr Ludowy w Nowej Hucie ma w próbach „Balladynę" i przeróbkę sceniczną „Myszy i ludzi" Steinbecka.

Wracając do teraźniejszości komunikujemy jeszcze, że kukiełkowa scena „Groteski" przeżywa wciąż pełnowidowiskowy triumf Gałczyńskiego. Sądzimy, że dla krakowskiego widza będzie on długo jeszcze świetną premierą satyry, poezji, żartu i... „Groteski".

Trochę gorzej wygląda repertuar współczesny w teatrach krakowskich — bo... w ogóle nie wygląda. Ale, o tym potem.

(sz)

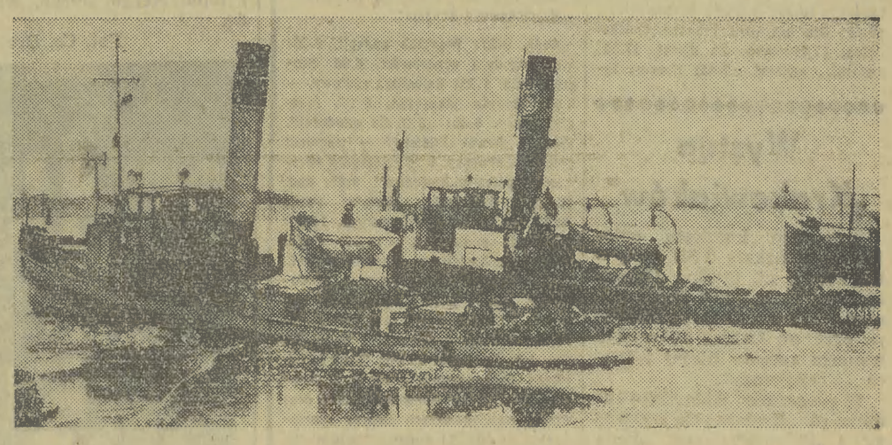

Szybkie ocieplenie, które nastąpiło po długotrwałych mrozach połączonych z obfitymi opadami śniegu, stworzyło w całej Polsce niebezpieczeństwo powodzi. W całym kraju prowadzi się energiczną akcję w celu zapobieżenia grożącej klęsce żywiołowej. Na Odrze lodołamacze polskie wraz z lodołamaczami NRD rozbijają lody, tworząc na rzece wolną przestrzeń, która umożliwia spływanie lodu.

Na zdjęciu: w akcji lodołamacz polski „Szczecin" (na pierwszym planie) i lodołamacz NRD „Rostock".

Fot. — CAF

KORNIKI

Krąży między niektórymi w Krakowie — choć to już minęło południe XX wieku — nauka nowoczesnej alchemii czyli wiedza o tym, jak z niczego wydobyć złoto. Nauka to niepisana, lecz przekazywana dokładnie w podaniu ustnym.

Jest zaś w owej nauce jedna naczelna zasada: m i l c z e n i e. Jest i druga zasada: s p r y t. Wreszcie „praca": kilka śmiałych ruchów po szachowym polu, kilka przestawionych, kilka podstawionych figurek i... złoto.

Ciekawa to nauka, ale ciekawsi ludzie, którzy ją w życie wprowadzają. Ludzie — w poszukiwaniu kruszcu drążący kornicze korytarze.

Żywoty „sławnych" mężów

Wielu ich było, wielu jeszcze „pracuje", nie wiem, czy to najsławniejsi, ale na pewno sławni...

Eugeniusz Standziak od lat mieszkał w Krakowie. Prowadził, aby żyć, wytwórnię damskich torebek. Surowiec? Różnie bywało. Derma, nylon, winylon. Krótko: tworzywa sztuczne. Ale, że warsztat dawał nienadzwyczajne zyski, puścił majster Standziak w ruch myśl sprytną i chytrą. Plan działania był prosty:

W Proszowicach jest PZGS. W PZGS są znajomi. Standziak produkuje torebki, proszowicki PZGS zakupi te torebki. Wprawdzie w gminnych spółdzielniach ich nie potrzebują, ale w PZGS są znajomi — zamówią, a zamówienie to najważniejsza rzecz. Potem trzeba jeszcze tylko „stać się" członkiem Pomocniczej Spółdzielni Wielobranżowej, bo Standziak ma dużo torebek, a rzemieślnikowi wolno sprzedawać firmie państwowej towar zaledwie za 10.000 zł.

Standziak zawsze wszystko robi „legalnie", toteż sam nie będzie sprzedawał. Zrobi to spółdzielnia pomocnicza. On tylko dostarczy towar. Krótko: on „zrobi" zamówienie, on kupi od chałupników, on dostarczy spółdzielni, on dostanie pieniądze (dużo, może nawet pół miliona).

Pomocnicza spółdzielnia zaś... sprzeda, a PZGS kupi i złoży w magazynach. Bo jest jeszcze jedna ważna zasada: sprzedać dużo, jak najwięcej szpetoty, brzydoty i śmiecia. Wypełnić państwowe magazyny i zagarnąć państwowe pieniądze — zawsze kryjąc się pod płaszczykiem spółdzielni, CPLiA a'bo Centrogalu. Mogłoby przecież kiedyś, komuś wydać się dziwne... Niby to rzemieślnik, niby chałupnik, a w ciągu dwóch miesięcy wyprodukował torebek aż za pół miliona...

Gdy je oglądałam — niedawno — stały rzędem na stole oficera śledczego. Koślawe, krzywe, brzydkie, z powykręcanymi uszami — rzewne torby, które w żadnej kobiecie nie wzbudzą chęci posiadania.

A więc PZGS Proszowice zapotrzebował, PZGS Proszowice zakupił. Rachunek: 229.000 zł. To raz. Rachunek drugi — 340.000 zł. Potem trzeci, czwarty, piąty. A że Eugeniusz Standziak „produkował" jeszcze pstre krawaty i czapki, bardzo potrzebne już nie tylko w Proszowicach, ale i w Myślenicach i Słotwinie-Brzesku, zakupiono od niego towaru na sumę bardzo bliską miliona.

Leżą więc owe tak „nieodzowne" proszowickim GS torebki w magazynach, a państwowe pieniądze w spekulanckiej kieszeni. Standziak jak Standziak — po prostu spekulant. Wiadomo, dziwić się nie ma czemu. Gdyby jednak nikt nie zakupił, nikt nie zapotrzebował, nikt nie pozwolił na fikcyjne, fałszywe zameldowanie, nie przyjął oszusta na członka Pomocniczej Spółdzielni Wielobranżowej... Gdyby ktoś przy pierwszym czynie schwycił przestępczą rękę, nie sumowałby dziś tysięcznych strat proszowicki PZGS.

*

Gdy na wstępie napisałam: m e t o d a i z a s a d y działania, nie popełniłam ani przejęzyczenia, ani też żadne słowo nie wymknęło mi się nieopatrznie. Bo szczegółowe dzieje standziakowego bogactwa to ani fakt nadzwyczajny, ani jedyny. T o z a s a d a postępowania spekulantów.

Wystarczy przerzucić szpalty codziennej prasy, by pozostawiwszy tę samą kanwę handlowych operacji, stawiać nowe, coraz nowe nazwiska działających i nowe nazwy przetwarzanych surowców, by dwoić, troić, udziesięciokrotniać przykłady. Wyglądałoby to tak:

W Krakowie są Wojewódzkie Zakłady Przemysłu Terenowego. J. Jaskólski i E. Niemczyk produkują zaciski potrzebne przy elektryfikacji i mają w Zakładach znajomych. Znajomi z Zakładów „zapotrzebują" te zaciski. Nic to, że takie zaciski mogą i powinny produkować państwowe zakłady w Ostrodzie, nic, bo znajomi „zrobili" zaświadczenie, że nie mogą — a więc musi firma prywatna. Właśnie Niemczyk i Jaskólski. Tak powstaje zamówienie — n a j w a ż n i e j s z a rzecz.

Mogłyby również wielu podobnych przykładów dostarczyć i inne instytucje. A ot, choćby — Centrogal w Krakowie, którego byłe kierownictwo, gdyby poszperało jeszcze dokładniej w swym sumieniu, znalazłoby niejedno ciekawe źródło „wysokogatunkowych" towarów — do dziś zapełniających magazyny. Niedawna to przecież przeszłość, gdy zapychało się, czym można, krakowskie PSS, gdy dostarczało się w odstępach miesięcznych coraz nowe partie takich samych nylonowych torebek do tych samych sklepów, choć z poprzedniego transportu zaledwie kilka sztuk znalazło łaskawego nabywcę.

Korytarze. Pojedyncze, wąskie, zamaskowane. Na którymś kilometrze spotykają się, poszerzają. Potem biegną razem. Kilkadziesiąt korniczych gęb miele wszystko, co napotka, na złoto.

Sprzedali czyste ręce

Miał przy ul. Grodzkiej sklep z artykułami żelaznymi Jan Jaskólski. Dobrze mu się działo, pieniędzy było niemało, ale, że apetyt wzrasta wraz z jedzeniem, zapragnął właściciel sklepu mieć także warsztat mechaniczny. Założyli we dwóch: Jan Jaskólski i Edward Niemczyk. Swego nazwiska lepiej jednak nie angażować. Duży majątek, duże podatki — po co? Mieszka przecież w Szpitarach, w proszowickim powiecie Stanisław Jaskólski, rolnik, brat. A więc nowy warsztat ślusarski wywiesi nad bramą szyld: Stanisław Jaskólski. Aby mieć warsztat, trzeba mieć kartę rzemieślniczą, aby mieć kartę, trzeba w Wydz. Przemysłu Rady Narodowej przedstawić dyplom zawodu i wykaz posiadanych narzędzi.

Nie szkodzi, że Stanisław Jaskólski dalej będzie orał i siał szpitarską ziemię, nie szkodzi, że nigdy ślusarzem nie był. Kumotrów-spekulantów nie brakuje. Zaświadczenie, że kiedyś tam u nich pracował, wystawili. Wydz. Przemysłu przyjął i uwierzył. Kartę przemysłową wydał. Dochody Jaskólski i Niemczyk podzielili równo, po połowie.

Apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Teraz własny warsztat chce mieć także Niemczyk. Sprawa bardziej skomplikowana; trzeba już więc mieć „własnych" ludzi.

W „Sportowej" dobili interesu. Dwóch — Józef Nowicki i Edward Niemczyk. Z ręki do ręki przeszło kilkanaście banknotów. Edward Niemczyk zapłacił, Józef Nowicki, pracownik Wydz. Przemysłu MRN, sprzedał... kartę przemysłową. Nie, nie kartę. Za 2.000 sprzedał swoje czyste ręce.

Łatwo poszło. Apetyt wzrasta dalej. Teraz warsztat zakłada Władysław Jaskólski — brat. Znów w dłoniach zaszeleściły banknoty. Wypłacił Władysław Jaskólski, przyjął — Józef Nowicki.

Gdy warsztat już jest i pieniądze płyną obficie, gnębią „rzemieślników" nowe strapienia: podatki. Większy interes: domiar. Niezapłacona rata: egzekutor. Nowa transakcja: obowiązek zawiadamiania Wydz. Finansowego. I na to jest jednak rada. Załatwią dobrzy znajomi.

Ten — nazywa się Aleksander Onyszkiewicz. Zawód: referent podatkowy. Przyszedł kiedyś, ot, po prostu jako urzędnik Wydz. Finansowego, w celu dokonania kontroli, a wyszedł plenipotentem Jaskólskich. Pensja miesięczna — 1.000 zł. Obowiązki: załatwianie formalności związanych z podatkiem, a więc płacenie, obliczanie, wymiary. Za trudniejsze sprawy — premia. Wysokość? Nawet 4.000 zł...

*

Znajomi, którzy wystawiają „prywatnym rzemieślnikom" owe tak bardzo ważne zamówienia, którzy zgadzają się na wszelkie refaktury, także bardzo lubią pieniądze. Od Niemczyka Lucjan Tokarski, były kierownik zaopatrzenia w Wojewódzkich Zakładach Przemysłu Terenowego, zarobił 200.000 zł, a Adam Niezgoda, b. dyrektor filii tychże Zakładów w Stalinogrodzie — 100.000 zł.

Cnotliwi nieświadomością

Gdy Standziak rozpoczynał handlowe pertraktacje z proszowickim PZGS, zlikwidował w Krakowie warsztat i „wyjechał". Został po nim jedynie dług w Wydz. Finansowym MRN: 53.000 złotych niezapłaconego podatku. Są jednak w Wydz. Finansowym referenci, urzędnicy i poborcy. Podzielili między siebie ulice, dzielnice, kamienice. Podzielili między siebie dłużników. Wiedzą o swych płatnikach wszystko. Znają ich samych, znają ich transakcje i dochody. Standziaka znają także. W mieszkaniu przy ul. Pstrowskiego 29 — bieda. Sprawdzono, obejrzano i obwołano nieściągalnym. A że jeden jedyny przelew z jednej jedynej transakcji z proszowickim PZGS powiększył majątek „nieściągalnego" o 340.000 zł... Nie, sprawdzanie kont bankowych to zbyt trudna praca dla poborców Wydz. Finansowego MRN. Z tym czekali na MO.

*

Gdy mowa o Jaskólskich, nie trzeba wielu słów, ani komentarza. Zliczyć majątek nie filozofia.

Warsztat ślusarski przy ul. Grochowskiej (spółka: Jerzy Migas i Władysław Jaskólski) posiada własne konto bankowe. Wpływy:

1954 rok — 2,200.000 zł.

1955 rok — 200.000 zł.

Meldunki przesyłane do Wydz. Finansowego są jednak nieco innej treści: *„Maksymalny obrót nie przekracza 10.000 zł"*.

Warsztat ślusarski przy ul. Długiej 47 (właściciel: Władysław Jaskólski) posiada dwa konta bankowe. Na jednym wpływy są niewielkie. Dochodzą zaledwie do 25.000 zł rocznie. Za to drugie, nie wszystkim wiadome, jest bogatsze:

Rok 1953 — 2,000.000 zł.

Rok 1954 — 420.000 zł.

Rok 1955 — 190.000 zł.

Konta bankowe warsztatu mechanicznego przy ul. Misjonarskiej 2 (spółka: Jan Jaskólski i Eugeniusz Niemczyk) wykazują 3,500.000 rocznego obrotu, a zeznania (te już w śledztwie) ujawniają 5 nielegalnie zatrudnionych robotników.

Gdy pieniądze zaczynają ciążyć, zamienia się je w kamienice:

Kraków, ul. Szymanowskiego 4 — kamienica — wł. Władysław Jaskólski

Kraków, ul. Zalewskiego 24 — 1/2 willi — wł. Władysław Jaskólski

Kraków, ul. Słowackiego 56 — 1/4 kamienicy wł. — Jan Jaskolski

Kraków, ul. Rzemieślnicza 16 — 1/4 kamienicy — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Kraków, ul. Słowackiego — 1/3 kamienicy — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Kraków, ul. Józefińska — 1/4 kamienicy — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Miechów, bud. fabryczne przy ul. Racławickiej — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Miechów, ul. Jagiellońska — kamienica — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Szpitary, pow. Proszowice — 25 ha ziemi — wł. Jan i Kazimierz Jaskólscy

Wykazy hipoteczne — to w artykule ani ciekawe, ani łatwe, ale potrzebne, by teraz móc powiedzieć: o tym wszystkim nie wiedzieli urzędnicy Wydz. Finansowego. Ceny kupowanych masowo i bardzo figlarnie, bo bez oglądania, ot, z przejeżdżającego samochodu, kamienie, były im znane — bardzo dziwnym sposobem — w skarlałej wielkości. O robotnikach zatrudnionych w warsztatach nigdy nie słyszeli. Kont bankowych nigdy nie zapragnęli oglądać, żadnych meldunków o przeprowadzonych transakcjach nie posiadali, a gdy raz nadgorliwe i niewtajemniczone Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Miasta Nowa Huta nadesłało dowód kupna opiewający na 16.000, nikt nikogo nie skrzywdził domiarem, nikt nikomu nie zadrasnął serca karą...

Płacił więc Niemczyk 1.000 zł podatku. 1.000 zł od milionowego dochodu! Cóż, wdrażyły się pod krakowski Wydział Finansowy korniki... Ustanowiły w Wydziale Finansowym swych ambasadorów...

Najpierw, kiedyś wsunięto delikatnie do urzędowej koperty jeden banknot. Potem w zaciśniętą dłoń bezczelnie wepchnięto rulonik. A dziś cynicznie, prosto w twarz śmiech i miesięczna łapówkarska pensja. W zamian — usługi? Nie tylko! W zamian — m i l c z e n i e. Odwrotu nie ma! Niewolnik. A pan, w trosce o swój pański majątek wpędza głębiej, jeszcze głębiej. Ot, cena złodziejskiej spółki: strach.

*

Któregoś dnia Standziak postanowił pohandlować także czapkami. Udało się. Zakupił większą ilość. Wełna 100-procentowa — 82 zł za sztukę. Pozostała rzecz ostatnia: ustalić cenę i dobrze sprzedać. Otóż właśnie — ustalić cenę... Standziak zawsze wszystko robi „legalnie", więc i tym razem cenę detaliczną jednej

(Dokończenie na str. 4).

gdzie kiedy

10 MARCA 1956 Sobota

teatry

SŁOWACKIEGO: „Złota kareta" — godz. 19.15. STARY: „Święta Joanna" — godz. 18.30. POEZJI: „Mąż i żona" — godz. 19.15. — MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa" — godz. 14.30 i 19. LUDOWY: „Księżniczka Turandot" g. 19. GROTESKA: nieczynny. ESTRADA SATYRYCZNA: „Jedziemy na Olimpiadę" — godz. 19.30. MUZYCZNY: „Wesoła wdówka" — godz. 19.15. — KOLEJARZA: „Żołnierz królowej Madagaskaru" — godz. 19.

kina

APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII" — godz. 10, 12, 14. „Gwiazdy na skrzydłach" godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Skradziony uśmiech" godz. 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Kuchenne schody" — godz. 14. „Opera żebracza" — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Panna de Scudery" — godz. 16, 18, 20.15. — WOLNOŚĆ: „Czerwone łąki" — godz. 14, „Małżeństwo w mroku" godz. 16, 18, 20.15. — SZTUKA: „Witaj słoniu" — godz. 10, 12. — „Szerszeń" — godz. 14, 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Cena strachu" I i II część — godz. 16, 19. STAL: „Szeregowiec Browkin" — godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Biała grzywa" — godz. 16, 18, 20. — CHEMIK: „Wół za kratkami" — godz. 19. — ZWIĄZKOWIEC: „Pieśń rzek" — godz. 15 oraz „Wiosna budapeszteńska" — godz. 19.

apteki

Mogilska 16, Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.

dyżury

INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych AM, ul. Kopernika 15.

CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.

radio

Najciekawsze audycje:

Godz. 14.40: Polskie nagrania na płytach „Muza". 15.10: Utwory fortepianowe. 15.25: Koncert ork. mandolinistów. — 16.00: „Ulubieni pisarze naszych słuchaczy". 16.30: Dziennik krakowski. — 16.45: Gra orkiestra Francka Chacksfielda. 17.00: Aud. dla dzieci. 17.30: Kwiatki... kwiatki. 17.45: Koncert życzeń i PIOSENKA TYGODNIA. — 18.20: „Co nowego za granicą". 18.35: Francuskie pieśni ludowe. 19.25: „Lustro" opowiadanie. 19.55: Nowości muzyki rozrywkowej. 20.30: XI Zimowe Akademickie Igrzyska Świata. 21.00: „Opeta" — słuch. wg. humoreski Karola Capka. 21.30: Z kraju i ze świata. — 22.40: Sekstet organowy. 23.00: Koncert wieczorny.

11 MARCA 1956 Niedziela

teatry

SŁOWACKIEGO: „Złota kareta" — godz. 19.15. STARY: „Dziady" — godz. 14.30; „Święta Joanna" — godz. 18.30. POEZJI: „Mąż i żona" — godz. 15; — „Cienie" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa" — godz. 14.30 i 19. LUDOWY: „Senna telewizja" — godz. 15.30; „Księżniczka Turandot" — godz. 19. GROTESKA: nieczynny. ESTRADA SATYRYCZNA: „Jedziemy na Olimpiadę" — godz. 16 i 19.30. — MUZYCZNY: nieczynny. Kolejarza: „Żołnierz królowej Madagaskaru" — godz. 15 i 19. STUDIO: „Romans z wodewilu" — godz. 19.

kina

PORANKI:

UCIECHA: Seanse dla dzieci — godz. 10.30, 11.45, 13. WANDA: Seanse dla dzieci. — godz. 10, 11.15, 12.30. — APOLLO: „Maksymek" — godz. 10, 12. WARSZAWA: „Dziś wieczór gramy" — godz. 11, 13. WOLNOŚĆ: „Jak hartowała się stal" — godz. 10, 12. SZTUKA: „Witaj słoniu" — godz. 10, 12. — MŁ. GWARDIA: „Kopciuszek" — godz. 10, 12. STAL: „Dygnitarz na tratwie" — godz. 11, 13. ŚWIT: „Świniarka i pastuch" — godz. 10, 12.

SEANSE POPOŁUDNIOWE:

APOLLO: „Gwiazdy na skrzydłach" — godz. 14, 16, 18, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Janek Wyrwidąb" — godz. 12; „Wiosna budapeszteńska" — godz. 17 i 19. CHEMIK: „Wół za kratkami — godz. 15, 17, 19. Pozostałe kina bez zmian. (jak w sobotę).

apteki

Jak w sobotę

dyżury

INTERNISTYCZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych AM, ul. Kopernika 17.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych AM, ul. Prądnicka 37.

różne

Dziś o godz. 16 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie ul. Noskowskiego 7 odbędzie się publiczna dyskusja pt. „XX Zjazd KPZR a sytuacja międzynarodowa".

radio

Najciekawsze audycje:

Godz. 6.27: Początek audycji. 6.30: Stan pogody i wiadomości. 6.36: Program dnia. 7.25: Kalendarz radiowy. — 8.00: Muzyka klasyczna. 8.25: Przegląd prasy. 8.30: „5:0 dla młodości". 9.00: „Dzwon Islandii" — fragment pow. H. Laxnessa. 9.20: „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 9.40: Aud. pt. „Jak śnieżyczka dostała swoje imię". 10.30: Poezja i muzyka. 11.00: To warto przeczytać. 11.30: Pieśni Wolfganga Amadeusza Mozarta w wyk. Lidii Skowron. 12.04: Poranek symfoniczny. 13.30: Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. 15.00: Koncert chopinowski. — 16.00: Koncert krak. ork. i chóru PR pod dyr. St. Hasa. 17.00: Wiadomości. 17.45: Sprawozdanie z obrad II Kongresu ZSL. 18.50: Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.00: XI Zimowe Akademickie Igrzyska Świata. 21.00: Spełniamy życzenia miłośników muzyki. — 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Wiadomości. 23.50: Ostatnie wiadomości.

Występ „Krakowiaków"

Staraniem komitetu opiekuńczego Szkoły TPD nr 5 w Krakowie, ul. Stalina 11, odbędzie się we środę, dn. 14 bm. o godz. 16 w sali Domu Oficera przy ul. Lubicz 48 występ znanego zespołu pieśni i tańca „Krakowiacy".

W programie: widowisko ludowe pt. „Krakowskie wyrwasy" i „Polonez" — wg. „Pana Tadeusza" Mickiewicza.

Bilety do nabycia w sekretariacie szkoły, w godz. 8—10, tel 552-97.

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Nagrody dla przodujących kolejarzy

Luty nie był łatwy dla krakowskich kolejarzy. Ostre mrozy spowodowały poważne zakłócenia w transporcie. W okresie tym kolejarze pracowali w niezwykle trudnych warunkach, nie szczędzili jednak wysiłków, aby zlikwidować i zmniejszyć spóźnienia pociągów.

O szczególnej ofiarności naszych kolejarzy świadczy m. in. to, że potrafili oni oprócz swoich i tak trudnych do wykonania zadań, formować za kolejarzy stalinogrodzkich po 11 pociągów towarowych dziennie.

Trudno, ze względu na brak miejsca, wymienić wszystkich, ale spośród całej dzielnej braci kolejarskiej trzeba wyróżnić tych, którzy swoją szczególnie ofiarną pracą zasłużyli na słowa pochwały.

Ze służby trakcji dobrze spisywali się pomocnik maszynisty **Wł. Głogowski**, ślusarze **Ireneusz Krzykała, Stanisław Mucha**, główny inżynier **Józef Czekaj**, z odcinka energetycznego **Kowalczyk, Owsiak, Grodecki, Wasiuta, Klaput, Duszyk, Królas, Biela, Cieśla, Chudzicki** i **Kolarz**, którzy zawsze w porę potrafili likwidować powstałe trudności.

Niezwykle uporczywą walkę z mrozami toczyli również pracownicy torowi. Tormistrze: **P. Borowski, St. Jaglarz, J. Solas, J. Gorzkowski** i **J. Petryka** pracowali w okresie zawiei śnieżnych często nie zważając na porę dnia czy nocy.

Dróżnik **Fr. Kamiński** po stwierdzeniu pęknięcia szyny wskutek mrozu, pomimo że ukończył już służbę, pośpieszył z pomocą przy jej wymianie, zapobiegając tym samym katastrofie i umożliwiając jazdę pociągom.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie dla najbardziej wyróżniających się w okresie ciężkich mrozów kolejarzy zorganizowała w Klubie Kolejarza spotkanie urozmaicone występami artystycznymi. Na spotkaniu tym kolejarze otrzymali nagrody pieniężne w łącznej sumie — ponad 91.000 zł.

(włm)

W społecznej akcji odśnieżania miasta wzięło udział ogółem przeszło 500 samochodów wypożyczonych przez krakowskie przedsiębiorstwa i instytucje. W wyniku tej akcji z ulic i dziedzińców zabytkowych obiektów w Krakowie wywieziono ogółem przeszło 80.000 m³ śniegu.

M. in. w odśnieżaniu wzięli udział pracownicy Woj. Przeds. Hurtu Rybnego, którzy oczyścili ze śniegu dziedziniec zabytkowej realności przy ul. Szczepańskiej 2 przeciwdziałając tym samym zalaniu piwnic i uszkodzeniu murów przez wzbierającą z topniejącego śniegu, wodę.

Fot. Cz. Breit.

Komunikat

WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO O ODCZYTACH DLA SŁUCHACZY GRUP SAMOKSZTAŁCENIOWYCH

Na wszystkich grupach zostaje przerwana dotychczasowa tematyka programowa, w związku z przystąpieniem do studiowania uchwał V Plenum KC PZPR i materiałów XX Zjazdu KPZR.

W marcu odbędzie się odczyt na temat „O stosunkach klasowych i polityce partii na wsi" w następujących grupach:

1) grupa I. a) „Materializm dialektyczny i historyczny" I i II rok nauki. Sala Kopernikowska UJ, ul. Gołębia 24 w dniu 22 marca br. godz. 18. Lektor KW, tow. Anna Jankowska.

2) grupa II. a) „Ekonomia polityczna" I rok nauki (grupa II — nauczyciele). Sala WOSP ul. Garbarska 1, w dniu 16 marca br. godz. 18. Lektor KW, tow. Jan Pawlik.

Terminy odczytów dla pozostałych grup zostaną ogłoszone po 15 marca br.

—0—

UWAGA!

Planowany na dzień 13 marca br. godz. 16 odczyt lektora KC „Przełomowe znaczenie XX Zjazdu KPZR" odbędzie się w późniejszym terminie.

OKRUCHY

KOMU?

Dnia 8 bm. w kinie „Uciecha" wszystkim, którzy chcieli kupić bilety ulgowe na pierwszy seans, odpowiedziano: już wyprzedane.

Komu je sprzedano? — zastanawiali się miłośnicy X muzy, którzy zakupiwszy bilety normalne, weszli na salę i mieli możność stwierdzić, iż do końca seansu 3/4 miejsc było pustych.

SKÓRKA ZA WYPRAWĘ

Być może, że dyrektorka VII Liceum przy ul. Michałowskiego wydając uczennicom VIII kl. polecenie wykonania tej pracy chciała, by zostało zrealizowane jakieś zobowiązanie, ale...

Przy szorowaniu podłogi (zimną wodą) marzły dziewczętom ręce, brudna zaś woda plamiła sukienki, pończochy i obuwie.

W efekcie wspomniana praca przyniosła chyba więcej szkody, niż pożytku.

Premiera opery »Eugeniusz Oniegin«

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera opery Piotra Czajkowskiego **„EUGENIUSZ ONIEGIN"** odbędzie się w Teatrze im. Słowackiego w poniedziałek, 12 bm., o godz. 19.15.

Operę wyreżyserował **J. Karbowski** przy współpracy **A. Wolaka**. Kierownictwo muzyczne: **Jerzy Katlewicz**. Kierownictwo chóru: **Zb. Chwedczuk**. Układ baletowy **F. Parnella**, inscenizacja **K. Gajewski**. W rolach głównych usłyszymy **Zofię Stachurską, Adama Szybowskiego, Halinę Żychal, Kazimierza Pustelaka, Zofię Jędrzykiewicz** i **Tadeusza Podsiadło**.

Kobiety w dniu swego święta

W dniu 8 marca br. w dużej sali Teatru Starego odbyła się akademia zorganizowana przez **Woj. Związek Spółdzielczości Pracy** w Krakowie. Przybyło na nią wiele kobiet zatrudnionych w spółdzielniach WZSP.

Wyróżniające się w pracy kobiety otrzymały nagrody książkowe, dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne.

Akademię zakończyło wystawienie sztuki B. Shawa „Święta Joanna".

(bd)

*

Uroczysta akademia z okazji Święta Kobiet odbyła się również w **Państwowym Liceum Felczerskim** w Krakowie.

Akademię zagaił dyrektor tow. **Czubanowski**. Po referacie nastąpiło wręczenie nagród pieniężnych i książkowych oraz książeczek PKO przodującym pracownikom zakładu.

W części artystycznej wystąpili pracownicy Liceum.

W. Bl.

Z sali sądowej

Przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie stanął kierowca JULIAN PIĄTEK, który w dniu 5 stycznia br. jadąc z nadmierną szybkością, drogą prowadzącą do Pleszowa, najechał na furmankę powodując śmierć dwóch osób: ADAMA CZYŻA i JANA STANECKIEGO. Badanie krwi sprawcy wypadku przeprowadzone w godzinę po katastrofie wykazało zawartość alkoholu.

Niesumienny kierowca skazany został na 7 lat i 6 mies. więzienia. Jako okoliczności łagodzące wzięto pod uwagę fakt dotychczasowej niekaralności oskarżonego, zły stan jego zdrowia oraz sytuację rodzinną — troje nieletnich dzieci. (b)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1

M—7—17

W sprawie dowodów osobistych

Komenda Milicji Obywatelskiej w Krakowie zawiadamia, że dla sprawniejszego zaopatrywania obywateli w dowody osobiste z dniem 13 marca br. wydawanie i wymiana dowodów osobistych dokonywana będzie w następujących Komendach Dzielnicowych MO:

Dla dzielnicy **Zwierzyniec** — w Kom. Dziel. MO przy **ul. Siemiradzkiego 24.**

Dla dzielnicy **Podgórze** — w Kom. Dziel. MO przy **ul. Zamojskiego 22.**

Dla dzielnicy **Stare Miasto** — w Kom. Dziel. MO przy **ul. Miodowej 11.**

Dla dzielnicy **Kleparz** — w Kom. Dziel. MO przy **ul. Pędzichów 5.**

Dla dzielnicy **Grzegórzki** — w Kom. Dziel. MO przy **ul. Lubicz 21.**

W związku z powyższym obywatele miasta Krakowa, którzy dotychczas nie posiadają dowodów osobistych, bądź też posiadają dowody osobiste podlegające wymianie na skutek upływu terminu ważności, zmiany nazwiska, uszkodzenia itp. winni od dnia 13 marca br. zgłaszać się wyłącznie w komendach dzielnicowych MO — właściwych dla swych miejsc zamieszkania.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub TECHNIKA-radiotechnika ze znajomością **elektronowych przyrządów pomiarowych, 2 INŻYNIERÓW - elektryków** słabo- i niskoprądowych, **INŻYNIERA-teletechnika oraz 2 INŻYNIERÓW-mechaników** — zatrudnią **ZWPT Kraków.** Zgłoszenia kierować do **Działu Kadr** Zakładów, **przy ul. Lipowej 4.**

MISTRZA BLACHARSKIEGO na etacie **pracownika umysłowego** zatrudni od 1 kwietnia 1956 r. **Zakład Prefabrykacyjny — Zjednoczenia Urządzeń Klimatyzacyjnych i Wentylacyjnych — Kraków, ul. Bronowicka 64.** Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia osobiste u kierownika Zakładu. K-914

MAJSTRÓW - KIEROWNIKÓW BUDÓW oraz **KIEROWNIKA ODCINKA BUDOWLANEGO** (wyłącznie pracowników wysokokwalifikowanych) zatrudni od zaraz na warunkach Układu Zbiorowego **ZBM Jaworznicko-Oświęcimskie.** Zgłoszenia **w Dziale Kadr, Kraków, ul. B. Głowackiego 4.** K-907

Zastępcę GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje **PRK nr 6 Baza Sprzętu nr 3 w Krakowie** (Płaszów). **ul. Portowa 20** (dojazd samochodem Bazy od Poczty Głównej). Znajomość RPK dla przedsiębiorstw wyk. inwestyc. konieczna. Reflektuje się na siłę **wysokokwalifikowaną.** Wynagrodzenie wg stawek w Monitorze Polskim nr 88/55. — Zgłoszenia **w Sekcji Personalnej, telefon 545-17.** K-798

ROBOTNIKÓW i ROBOTNICE do prac w polu i hodowlanych na sezon letni od dnia 15 marca br. — zatrudni **Dyrekcja Zespołu PGR Borek Strzeliński pow. Strzelin — woj. wrocławskie, stacja kolejowa Boreczek.** Praca normowana od 500 zł do 2.500 zł miesięcznie. Mieszkanie, stołówka po 8 zł. dziennie oraz rozrywki kulturalne zapewnione. Koszty przejazdu zwracamy po miesiącu pracy. K-846

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Krakowie.** Wymagana znajomość branży owocowo-warzywniczej. Warunki płacy do omówienia w biurze **ul. Na Zjeździe 8 — Dział Kadr.** K-885

Chałupnicy i Rzemieślnicy!

Dyrekcja MHD „UZDROWISKA" w Rabce, podaje do wiadomości, że przyjmuje oferty na dostawy i roboty w zakresie

ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

od chałupników i rzemieślników

Bliższych informacji zainteresowanym udziela:

DZIAŁ HANDLOWY DYREKCJI MHD „UZDROWISKA" w Rabce — telefon 1208

oraz

PUNKT ŁĄCZNIKOWY MHD

w Nowym Targu, przy ul. Kolejowej — telefon nr 192. K-656

ZAWIADOMIENIE

Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi w TARNOWIE

zawiadamia,

że prowadzi szeroko zakrojoną akcję **nawiązywania kontaktów z chałupnikami i rzemieślnikami indywidualnymi**

Zainteresowani tą nową formą współpracy

a MOGĄCY ZAOFEROWAĆ wiele ciekawych i ładnych wyrobów

proszeni są **o osobiste zgłoszenie się** do **Przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. w Tarnowie, ul. WAŁOWA 2 II p. pok. nr 1 u Szefa Obrotu Towarowego.** K-862

Zguby

ZAWADZKI Kazimierz — zam. Brzeszcze — zgubił przepustkę stałą nr 4697 — wydaną przez — Kopalnię „Brzeszcze". P-228

PLEWNIAK Jan zam. Przecieszyn, zgubił przepustkę stałą nr 5023 wydaną przez Kopalnię „Brzeszcze". P-229

KARCZEWSKI Eugeniusz, zam. w Chełmku, zgubił przepustkę stałą nr 5619, wydaną przez Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku. P-230

SZLĘK Piotr, zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-231

SZYBKO SKUTECZNIE zareklamujesz się w Tramwaju

Informacje i zamówienia załatwia

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA"

Kraków, Rynek 46, I p. tel. 222-03 i 553-40.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia **„drobne"** za wyraz zł 1.50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). — **Wierszowe** — (rubryki „pracownicy poszukiwani", „obwieszczenia", „przetargi i licytacje") — za wiersz zł 30.— **Ramkowe** — za 1 mm zł 4.50. **Tekstowe** — za 1 mm zł 9.—. Za ogłoszenia drukowane w numerach **świątecznych, sobotnich (niedzielnych) lub spec. 50% drożej.**

(Dokończenie ze str 3)

czapki na 129 zł ustalił Wydz. Handlu. Zatwierdzono *„na podstawie zarządzeń i w oparciu o orzeczenia"* dla... Wytwórni Galanterii i Przyborów do Podróży przy ul. Pstrowskiego 29. A że już od wielu miesięcy warsztat przy Pstrowskiego dla Wydz. Przemysłu i Finansów przestał istnieć, nie szkodzi. Dla Wydz. Handlu trzeba, aby był...

Gdyby ktoś wtedy spytał o kartę rzemieślniczą, gdyby sprawdził rzeczywiste istnienie warsztatu... Ale nie spytał. Bo w krakowskiej Komisji Cennikowej można prosić nawet o wycenę gwiazd i powiedzieć: wytwórnia na Marsie. Nie zdziwią się. *„Według zarządzeń i orzeczeń"* — wycenią.

Cóż, cnotliwi nieświadomością...

Z próżnego i Salomon nie „naczynił"

Torebki są z nylonu. Szczotki częściowo z drzewa. Zaciski z żelaza. Aby zrobić torebkę, trzeba mieć nylon. Aby zrobić szczotkę, trzeba mieć drzewo. Aby wyprodukować zaciski, trzeba mieć żelazo. Aby dokonywać tysięcznych obrotów, trzeba mieć dużo żelaza i nylonu.

Nieobeznany ze spekulanckim zawodem spyta: ale kto dostarczył takich ilości nylonu? Kto dostarczył takich ilości żelaza, dermy, drzewa, igelitu? Nie wiem, kto dostarczał Jaskólskim, Niemczykom i Standziakom, ale wiem, jak się to robi — ot, chociażby w Bochni; dokładnie — w PZGS; jeszcze dokładniej: jak to robił Jan Piec, pracownik tegoż PZGS.

Zamawia: GS Niegowić, Rzezawa, Niepołomice, Kłaj.

Sprowadza: Jan Piec, pracownik PZGS w Bochni czyli PZGS Bochnia.

Dostarczają: Gliwickie Zakłady Złomu, albo któraś ze śląskich hut.

Formalnie? Tak, jak najbardziej formalnie. O to przecież zawsze chodzi. Potem — sprzedać 30 ton żelaza nie po ustawowej cenie 0.50 zł za 1 kg, lecz po 3.80 — a różnicę przesączyć do własnej kieszeni, nie sztuka, skoro kupującym jest spekulant.

Potem — nie sprzedać Rzezawie ani deka żelaza sprowadzonego na jej konto, lecz przekazać gotówkę ściśle według zamówienia podstawiając kwity fikcyjnych nabywców nie sztuka, gdy w rzezawskim GS są znajomi...

A więc nie trudno spekulantom zdobyć wagon, dwa, trzy poszukiwanego surowca.

Podatek od spekulacji

Przyzwyczailiśmy się nazywać — spekulantem za dekretem o obrocie handlowym — tego, kto przewozi, ukrywa i gromadzi chodliwe towary. I słusznie; tylko, że zapatrzeni w owych *„ukrywających, gromadzących i wykupujących"*, do niedawna jeszcze nie dostrzegaliśmy innych, także zakłócających obrót towarowy, ale przedzierżgniętych w indywidualnych „rzemieślników" i „chałupników".

Szukaliśmy spekulacji w handlu — byliśmy znieczuleni na jej korzenie tkwiące w rzemiośle. A w międzyczasie odbyło się IX Plenum i II Zjazd Partii. Przedyskutowano wtedy i postanowiono, że: „...celem pełnego wykorzystania możliwości zwiększenia produkcji rzemieślniczej dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności, należy zwiększyć zaopatrzenie indywidualnych warsztatów rzemieślniczych w surowce i materiały oraz dopomóc rzemieślnikom w uzyskaniu niezbędnych lokali produkcyjnych".

Do wydziałów przemysłowych rad narodowych napływały wtedy dziesiątki podań, a z wydziałów przemysłowych szły dziesiątki uprawnień. I jak przed Zjazdem grzeszyła krakowska WRN nieumiejętnością klasowego zróżnicowania rzemiosła, nieumiejętnością odróżnienia indywidualnego rzemieślnika od spekulanta-kapitalisty wciskającego się do rzemiosła (co w rezultacie doprowadziło do traktowania tu i ówdzie drobnych producentów, jak zbędnych i wrogich naszej gospodarce kapitalistów), tak po Zjeździe nieczęsto widać, pytano kto, jak, po co. Zapomniano, że wróg zawsze każde nasze pociągnięcie chce wypaczyć i wykorzystać. Zapomniano, co to czujność, zapomniano, że to jest właśnie walka klas. Mechanicznie i bezmyślnie wykonywano to, czego wcale nie polecił II Zjazd!

W rezultacie wykoszlawienia potrzebnej i słusznej uchwały II Zjazdu „indywidualne rzemiosło", zapycha rynek towarem, który powinna i może dostarczyć produkcja państwowa i to w znacznie lepszej jakości. W rezultacie powstawały „indywidualne warsztaty rzemieślnicze" czyli warsztaty nielegalne, nielegalnie zatrudnieni i wykorzystywani robotnicy — podporządkowani spekulantowi prawdziwi chałupnicy, którzy na własną rękę zamówień nie zdobędą, bo wszystkie zagarnął rekin.

Znam takie fakty, gdy uczciwy rzemieślnik, chałupnik długo udreptywał drogę do rady i wychodził z pustymi rękami, bo uprawnienia dostawali (wiemy już jak) Jaskólscy, Niemczyki, Standziaki i inni, na których trop jeszcze nie wpadły władze śledcze.

Znalazłam kiedyś wśród akt Wydziału Finansowego MRN, wśród nieściągalnych dłużników nazwisko Stanisława Olańskiego. Zaległość: 700.000 zł.

— *Prowadzi dalej warsztat?* — spytałam.

— *Prowadzi.*

— *A bieżące podatki płaci?*

— *Nie! Egzekutorów nie wpuszcza do domu, jednego nawet zbił...*

— *To dlaczego jeszcze posiada uprawnienie przemysłowe?*

— *Bo trzeba indywidualnych rzemieślników popierać.*

Tak! Taką otrzymałam wtedy odpowiedź. A skoro wziąć pod uwagę jakąś starą (ale działającą obecnie) uchwałę gdzieś z 1928 roku, że z powodu zaległości podatkowych nie wolno odbierać uprawnień rzemieślniczych — no to mój rozmówca miał rację...

Korzysta więc z ustanowionej przez rząd ochrony lokali, dodatkowego metrażu i ulg czynszowych — spekulant. Przekształca się z drobnego rzemieślnika w kapitalistę, lub po prostu swą kartą rzemieślniczą nadaną nierzadko dożywotnio (w myśl ustawy pochodzącej też chyba z okresu Piasta) kryje bardzo niejasne czyny i lokal, którego tak brak w Krakowie. Tu trzeba dodać: „dożywotniość" owych uprawnień odnosi się nie do osoby, lecz rodziny, bo po śmierci męża przechodzi na żonę, a jeśli ta nie zna rzemiosła, może kartę wydzierżawić — no, powiedzmy, spekulantowi...

Cóż, spekulanci zmienili taktykę. Zamienili się w lojalnych rzemieślników i pod płaszczykiem swej lojalności refakturują towary, jak mogą i gdzie mogą, korumpują urzędników rad i zaopatrzeniowców firm. W pogoni zaś za „ulojalnieniem" każdego czynu wpadli na pomysł... podatku od spekulacji. Robi się po prostu tak: jeśli zdarzy się, że nie da uprawnień Wydz. Przemysłu, a koncesji Wydz. Handlu, wtedy spekulant X zgłasza się w Wydz. Finansowym, rejestruje jako płatnik (tu nikt już nie pyta, od czego płatnik), rejestruje na krótko, 2—3 miesiące i legalnie rozpoczyna handel. Kilka 100, 200-tysięcznych obrotów wystarczy na rok. Jeśli przypadkiem ktoś spyta: gdzie warsztat? spekulant X wymienia pierwszą lepszą nazwę znanej mu wioski, a że tam nawet zapachu z jego nylonowych torebek nie było, nie szkodzi, nikt nie będzie sprawdzał. Spekulant to wie!...

Ale aby moja opowieść nie była zbyt abstrakcyjna, cytuję nazwiska tych, którzy wymyślili podatek od spekulacji. Powiat Myślenice: Władysław Pawłowski, Stanisław Suder, Jan Leśniak. Na koniec cyfra: w roku 1955 w samych tylko Myślenicach Wydz. Finansowy wydał 114 kart rejestracyjnych opartych o te właśnie zasady.

I nawet trudno kogokolwiek ukarać. Nikt nie wszedł w kolizję z prawem. Wszyscy zapłacili podatek od spekulacji.

U źródeł złotej rzeki

Z długich, jak cyrograf Belzebuba, arkuszy wyciągałam bez zastanowienia nazwiska zalegających. Chciałam wiedzieć, dlaczego nie płacą, dlaczego „nieściągalni", chciałam wiedzieć, jak ustala się dane, jak wyznacza domiar. — Chciałam wiedzieć, czy owe prawie 70 milionów długu, który utonął w prywatnym handlu i rzemiośle, kiedyś jeszcze wpłynie do kasy miasta...

Otwierały się wtedy drzwi i wchodzili urzędnicy z ogromnymi teczkami akt, tłumaczyli długo i dokładnie wykazując nie byle jaką rutynę kancelaryjną, ale odpowiedzi na pytania nie dostałam.

Ręka zatrzymywała się na poszczególnych pozycjach. Do zapłacenia:

Stanisław Olański	— 700.000 zł
Jakub Gabaja	— 56.000 zł
Zdzisław Meresz	— 72.000 zł

(Na marginesie moja uwaga dla Wydz. Finansowego: Zdzisław Meresz prowadzi życie nader dostatnie, a Gabaja, choć uprawnień dawno nie posiada, warsztat prowadzi i nawet zatrudnia nielegalnie robotnika. Tyle, bo Wydz. Finansowy pewno o tym nie wie).

A potem znów zadawałam pytania o rzeczywiste dochody, o konta bankowe, o domiar...

Odpowiedź była taka sama: ruchliwe palce wybierały spośród wielu świstków jakiś jeden różowy albo żółty i podnosiły do mych oczu. Gdy pytałam dalej, wznosiły się w górę ramiona, aby potem opaść bardzo nisko i bardzo bezradnie.

Po wielu godzinach rozmowy, gdy przesunął się przede mną długi korowód akt, z własnych pytań złożyłam odpowiedź. Wiem już, dlaczego w papierach nie ma meldunków o dokonanych transakcjach, wiem, dlaczego domiar wyznacza się najczęściej na podstawie zawiadomienia organów MO, które wpadły na trop większych „interesów", wiem, dlaczego konta bankowe nieściągalnego dłużnika zabezpiecza się także dopiero na wniosek MO!

Długi korowód ludzi i akt. Ludzie tacy, jak akta, akta takie, jak ludzie. Milczące, niemyślące, papierowe. I ludzie, i akta...

Są wśród nich tacy, jak Nowicki albo Onyszkiewicz. Sprzedali siebie, swoją uczciwość, działają na szkodę, chcą szkodzić. Ale nie wszyscy. Ci drudzy po prostu nie myślą, nie chcą myśleć. A starzy towarzysze partyjni i ta część przecież myśląca i uczciwa jakoś nie umie pokonać bierności, niechęci i złej woli.

Powierzyli robotnicy gospodarkę swymi pieniędzmi radom. Zaufali robotnicy radom, a one często nie wiedzą, co z tymi pieniędzmi robi aparat urzędniczy.

Mobilizuje się robotnicze załogi do walki o wydajność, do walki o oszczędność, o obniżkę kosztów. Meldują potem robotnicze załogi: dziesiątki, setki, tysiące ponad plan — ciężko zdobyte, z trudem.

I liczą potem robotnicze załogi setki, tysiące, miliony ukradzionych złotówek, których źle strzeżono, którymi źle gospodarowano, które ukradł spekulant!

*

Wyliczyłam błędy, braki i przestępstwa, pokazałam sprężynki, które ułatwiają spekulanckie działanie, a teraz na zakończenie wypadałoby stereotypowo zapytać: *co na to Prezydium MRN?*

Wiem, że większość z tych faktów nie będzie nowością dla towarzyszy z Prezydium. Wiem, że pracę Wydz. Finansowego określa się tam jednym słowem: zła! Ale wiem też i to, że po przykrej lekcji, której dostarczył Wydz. Handlu i po zmianach, jakie tam zaprowadzono, zbyt mało doświadczeń przeniesiono na Wydz. Finansowy i na rzemiosło.

Gdy dowództwo przystępuje na wojnie do forsowania szczególnie trudnego odcinka, wysyła najlepszych żołnierzy. Gdy trzeba przebyć szczególnie trudną linię frontu, wysyła się najlepszych pilotów. Lecz gdy w Krakowie trzeba uporać się z uparcie, jak dżdżownica odrastającą kontrrewolucją kapitału, wysyłamy ludzi dźwigających na plecach cały ciężar biurokratyzmu tamtej epoki i zamiast plonu, zbieramy straty.

*

Fałszywie zameldował — pierwszy.

Nieprawnie przyjął do spółdzielni — drugi.

Ułatwił sprzedaż — trzeci.

Wystawił cenę na wyroby nieistniejącego warsztatu — czwarty.

Dostarczył surowiec — piąty.

I to jest walka klas! I to jest także wróg! Aby go dostrzec, trzeba wybiec wzrokiem poza kraj własnego biurka. Ulokowany wygodnie na lojalnej posadzie państwowej, popierający i czerpiący zyski z gospodarczego podziemia — to jest wróg!

Tylko walka z nim trudniejsza. Okopał się wysoko, zamaskował, posiada wiele różnorodnych skór. Na każdą okoliczność — nowa.

Zwycięstwo jest w działaniu mas. Znane słowa: kontrola, aktywizacja, inicjatywa, mądrość mas — znane. Ale właśnie w nich jest zwycięstwo!

Ten buduje dom, ten kupuje kamienice, ten reguluje kilkusettysięczne rachunki w nocnych lokalach Zakopanego i Sopotu. Choć nigdzie nie pracuje, nikt nie interesuje się jego podejrzanymi dochodami... A przecież nic się z niczego nie dzieje. Kiedyś było ziarno, z niego roślina, z niej owoc. Nic się nie dzieje z niczego.

Pisałam kiedyś: gdy uliczny złodziej wyrwie komuś z rąk torebkę, biegnie za nim cały przygodny tłum; lecz gdy spekulant kradnie miliony ciężko zapracowanych złotówek — milczymy. Nie widzimy ruchów złodziejskiej ręki.

A przecież nie może być mowy o bierności, bo bierność to współdziałanie!

IRENA TETELOWSKA